P

Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28 CZERWCA 1931 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 175

Urzędnicy państwowi protestują

Delegacja pracowników będzie przyjęta we wtorek przez premjera Prystora, któremu złoży obszerny memorjał.

„Rok 1931 podobnie jak 1920 wymaga ofiar od całego społeczeństwa”.

WARSZAWA, 27 czerwca.

Organizacje urzędnicze zostaną najprawdopodobniej przyjęte we wtorek przez premjera Prystora, któremu przedłożą swe postulaty w związku z ostatniemi enuncjacjami władz.

Urzędnicy złożą premjerowi memorjał, w którym obecny rok będzie przyrównany do roku 1920. Podobnie jak podczas niebezpieczeństwa bolszewickiego w walce o całość państwa stanęły wszystkie stany, tak i obecnie niemożna troski o budżet państwa zrzucać jedynie na barki jednej warstwy ludności — urzędników państwowych Warszawy i Śląska.

Organizacje urzędnicze zastrzegają się w memorjale przed dalszem ponoszeniem ofiar i proszą o cofnięcie zniżek i zaniechanie redukcji personalnych.

Równocześnie urzędnicy prosić będą rząd o wdrożenie akcji powodującej zniżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, bowiem redukcja uposażeń przy zachowaniu cen obecnych jest krzywdą dla rzesz pracowniczych.

Ponadto naczelny komitet pracowników państwowych ogłosił protest, w którym po zliczeniu wszystkich redukcyj płac jakie dotknęły urzędników, stwierdza, iż taki stan rzeczy odbije się ujemnie na psychice, a co zatem idzie i na sposobie pracy rozgoryczonych funkcjonarjuszy.

Projekt wylicza dalej te uszczerbki w budżecie przeciętnego urzędnika, jakie wywoła redukcja i wzywa rząd do cofnięcia zniżek.

Pani Wilson

gościem amb. Chłapowskiego

Paryż, 27 czerwca.

Ambasador Chłapowski i Pani Chłapowska wydali obiad na cześć przybyłej do Paryża wdowy po prezydencie Wilsonie.

Pensje dyrektorów banków państwowych

zostaną obniżone do 45 procent.

Warszawa, 27 czerwca.

Doniosłe uchwały zapadły na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Zapadła uchwała wydatnego obniżenia pensyj władzom naczelnym banków państwowych.

Jak się dowiadujemy pensje prezesów i wiceprezesów banków państwowych obniżone będą o 50 procentów.

Prezes banku pobierał dotychczas przeciętnie około 5.000 zł., od 1-go lipca r. b. pobory zostaną obniżone do 2.500 złotych.

Redukcja uposażeń dyrektorów i wicedyrektorów banków państwowych przeprowadzona będzie mniej mechanicznie, bardziej indywidualnie. Przewiduje się również obniżki bardzo wysokie, w pewnych wypadkach do 45 procentów.

Zarządzenia techniczne w sprawie obniżki pensyj prezesów i dyrektorów banków państwowych wydadzą odnośni ministrowie.

Post i Gatty

wylądowali w Błagowieszczeńsku

Białowieszczensk, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Samolot lotników Posta i Gatty w czasie lądowania stoczył się do rowu. Aparat usiłowano wydobyć najpierw przy pomocy koni. Gdy próby zawiodły użyto w końcu traktora.

Odpowiedź francuska przyjęta w izbie.

Gabinet uzyskał w głosowaniu nieoczekiwaną większość.

Paryż, 27 czerwca.

Posiedzenie izby deputowanych, poświęcone rozważaniu propozycji prezydenta Hoovera, można istotnie nazwać historycznem.

Z tonu interpretacyj, z zachowania się poszczególnych ugrupowań z uwagi z jaką śledzili debatę przepełniający salę obrad deputowani, widać było wyraźnie, że była to chwila decydująca w polityce francuskiej, że każdy zdawał sobie sprawę z doniosłości sprawy. Trybuna, zarezerwowana dla senatorów, była przepełniona, jak również trybuna dyplomatyczna, w której zasiedli prawie wszyscy przebywający w Paryżu przedstawiciele mocarstw zagranicznych.

Zagadnienie, które miała Izba do rozstrzygnięcia, nie należało do najłatwiejszych. Chodziło o ustalenie stanowiska jakie ma zająć Francja w debacie, podjętej przez prezydenta Hoovera z powodu finansowego, bankowego i ekonomicznego kryzysu w Niemczech o odroczenie na rok wypłat, należnych od Rzeszy niemieckiej z tytułu długów i odszkodowań wojennych, wreszcie o zajęcie przez Francję takiego stanowiska, które byłoby zgodne ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych, nie czyniąc jednocześnie żadnego wyłomu w planie Younga, który, według opinji olbrzymiej części społeczeństwa francuskiego, powinien być nienaruszalną podstawą sprawy odszkodowań.

Rząd francuski przewidział wszystkie te ewentualności z wielką zręcznością. Zgodnie z systemem, zaproponowanym przezeń w odpowiedzi na propozycje amerykańskie, plan Younga funkcjonuje w dalszym ciągu i zachowane są nienaruszalne prawa Francji, uznane niegdyś uroczyście w dokumencie, zaopatrzonym w podpisy 28 mocarstw.

Lecz rząd francuski nie może pozostać obojętnym na wezwanie, wystosowane do niego przez prezydenta Hoovera i zgadza się na poczynienie pewnych ofiar dla uratowania Niemiec od bankructwa.

Gest ten ze strony Francji powinien być przez Niemcy zrozumiany. Rzecz prosta, że w odpowiedzi na szlachetne stanowisko, zajęte przez Francję, *Niemcy powinny dać pewne gwarancje.*

Przełomową chwilą w tej kwestji będzie oczywiście wizyta kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa w Paryżu.

Po całonocnej ożywionej debacie izb, o godz. 6.30 rano przystąpiono do głosowania nad wnioskiem dep. Fougere, przyczem rząd z wnioskiem tym złączył kwestję zaufania. Izba przyjęła wniosek 386 głosami przeciwko 189.

Wynik głosowania przyczynił się bardzo do umocnienia stanowiska rządu Lavala. Aczkolwiek nikt nie wątpi, że z nocnej batalji w izbie rząd wyjdzie zwycięsko, niemniej jednak tak korzystny rezultat przeszedł najbardziej optymistyczne przewidywania.

Odpowiedź francuska

została przyjęta w Niemczech z rezerwą.

Berlin, 27 czerwca.

Biuro Conti komunikuje:

W berlińskich kołach politycznych odpowiedź rządu francuskiego na notę prezydenta Hoovera spotkała się z przyjęciem pełnem rezerwy. Tłomaczy się to zresztą tem, że cały punkt ciężkości przesunął się obecnie w stronę zapowiedzianych na sobotę rokowań między Mellonem i rządem francuskim.

Koła berlińskie wskazują pozatem, iż nota francuska w decydujących punktach odbiega zasadniczo zupełnie od podstawowej zasady Hoovera. Rząd Rzeszy bez zastrzeżeń popiera nadal propozycję prezydenta Stanów Zjedn. Sytuacja Niemiec nie uległa jednak żadnej zmianie. Niemcy nadal potrzebują szybkiej i radykalnej pomocy. Koła berlińskie uważają za rzecz nie do zniesienia, ażeby roszczenia niemieckie odroczone być miały nadal.

Pertraktacje francusko-amerykańskie

napotykają na trudności

Paryż, 27 czerwca.
(Tel. wł. „Republiki").

Przebieg rokowań Mellona z rządem francuskim wbrew optymistycznym przewidywaniom prasy francuskiej napotyka na szereg trudności.

Minister skarbu Mellon oraz ambasador amerykański Edge otrzymali od swego rządu ściśłe wskazówki, na skutek czego nie mogą bez zastrzeżeń akceptować daleko idących kontrprojektów rządu francuskiego.

Sekretarz stanu Stimson wysunął cały szereg zastrzeżeń przeciwko nocie francuskiej.

***

Rząd francuski ogłosił następujący komunikat o stanie rokowań między ministrami Mellonem z jednej i Lavalem, Briandem, Flandinem, Pietrim i Francois Poncet z drugiej strony:

Premjer Lavale przyjął dziś ministrów amerykańskich Mellona i ambasadora Edge, celem uzgodnienia odpowiedzi francuskiej z projektem prez. Hoovera. Najbliższa konferencja odbędzie się najpewniej w poniedziałek.

Komunikat amerykański natomiast podaje, że konferencja będzie miała miejsce w niedzielę.

Dziś wybory

do parlamentu węgierskiego

Budapeszt, 27 czerwca.

Dokoła wyborów, które mają się odbyć w dniu jutrzejszym wytworzyła się już gorączkowa atmosfera.

Kandydaci opozycyjni zostali skreśleni całkowicie z list wyborczych, albowiem podpisy na listach okazały się fałszywe. W ten sposób w niektórych okręgach przeszli automatycznie bez wyborów kandydaci rządowi. Dotychczas „wybrano“ w ten sposób 57 kandydatów rządowych. Właściwe wybory rozpoczynają się w niedziele i potrwają cały tydzień.

Posiadacze 6 proc. obligacyj m. ŁODZI

proszeni są o liczne przybycie na organizacyjne zebranie, odbyć się mające dnia 30.VI. r. b. o g. 6 m. 30 w lokalu Giełdy Pieniężnej w Łodzi, Piotrkowska 96.

Komitet Organizacyjny

Nowy kierownik
departamentu ceł.

Warszawa, 27 czerwca.

Prezes dyrekcji ceł w Mysłowicach, inż. Bogdan Dębicki, przydzielony w swoim czasie do ministerstwa skarbu w charakterze kierownika departamentu ceł, po wykonaniu postawionych mu zadań w zakresie kodyfikacji przepisów celnych, oraz usprawnienia administracji celnej, powraca na swe stanowisko w Mysłowicach.

Kierownictwo departamentu ceł objął p. Wacław Fabierkiewicz, dotychczasowy naczelnik wydziału polityki finansowo-gospodarczej w ministerstwie skarbu.

Personel PAT-a
żegna swego kolegę.

Warszawa, 27 czerwca.

Naczelny administrator PAT p. Leon Pułaski opuszcza na własną prośbę z dniem 30 czerwca swe stanowisko.

Dyrektor i współpracownicy PAT'a, żegnali w bieżącym tygodniu ustępującego dyrektora administracyjnego instytucji, wyrażając nadzieję że dyr. Pułaski, gdy mu okoliczności osobiste na to pozwolą, zdecyduje się na powrót do PAT, dla której tak owocnie pracował.

Dwa protesty wyborcze
oddalił sąd najwyższy.

Warszawa, 27 czerwca.

Sąd Najwyższy oddalił na dzisiejszem posiedzeniu dwa protesty przeciwko wynikom wyborów do sejmu w okręgu cieszyńskim i nowogrodzkim.

Następne protesty wyborcze będą rozpatrywane dopiero po wakacjach sądowych.

Protesty weksli
w maju r. b.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju rb. zmniejszyła się wartość weksli zaprotestowanych w stosunku do miesiąca poprzedniego. Ogółem na terenie Polski zaprotestowano 430.5 tys. sztuk weksli na sumę 106.8 miljonów złotych wobec 428.3 tys. sztuk na sumę 110 miljonów złotych.

Podział protestów wekslowych na poszczególne główne miasta wojwódzkie przedstawia się jak następuje: (w tysiącach sztuk i miljonach złotych): Warszawa — 79.1 wartości 25.6; Łódź — 25.9 — 6.1; Wilno — 10.3 — 2.5; Poznań — 9.0 4.1; Katowice — 3,7—1,4 i Lwów 11,3 — 3.9.

Podchorążowie-prawnicy
mogą uzyskać stanowiska oficerów korpusu sądowego.

Warszawa, 27 czerwca.

Komunikują nam, że na podstawie rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dnia 12-go kwietnia 1930 r. (Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 16/30, poz. 199) mogą absolwenci szkół podchorążych rezerwy, posiadający ukończone studja prawnicze, zostać zawodowymi oficerami korpusu sądowego.

Młodzi prawnicy po ukończeniu szkół podchorążych rezerwy, a właśnie obecnie dobiegają do końca kursy w szkołach takich — mogą wnosić drogą służbową prośby, skierowane do szefa departamentu sprawiedliwości M.S. Wojsk. Do takich podań o zaliczenie w poczet oficerów korpusu sądowego należy dołączyć dokumenty, stwierdzające ukończenie studjów prawniczych i ukończenie szkoły podchorążych rezerwy.

Absolwenci szkół podchorążych rezerwy — kandydaci na oficerów zawodowych korpusu sądowego będą niezwłocznie po uokńczeniu obowiązkowej służby czynnej powoływani na 6-ciotygodniowe ćwiczenia rezerwy, po odbyciu których zostaną mianowani podporucznikami w rezerwie i powołani równocześnie do służby czynnej dla odbycia 9-ciomiesięcznej wojskowej aplikacji sądowej i następnie trzymiesięcznej służby oficerskiej w pułkach. Po pomyślnem ukończeniu aplikacji i złożeniu egzaminu wojskowo-sądowego zostaną przemianowani na oficerów zawodowych korusu sądowego.

Podkreślić należy, że kandydaci na oficerów zawodowych korpusu sądowego z pośród młodych prawników zostaną w ten sposób już w krótkim czasie po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej podporucznikami i do czasu wypełnienia wszystkich warunków wymaganych do przemianowania na oficerów zawodowych zachowają oni charakter oficerów rezerwy, ale z chwilą uzyskania nominacji na podporuczników rezerwy — uzyskują już prawa przysługujące oficerom zawodowym.

Zabójcy posterunkowego Korzeniowskiego
skazani na karę ciężkiego więzienia

Piotrków, 27 czerwca.

W piątym dniu rozprawy przeciwko zabójcom ś. p. posterunkowego Korzeniowskiego w Sulejowie na żądanie prokuratora powołano dodatkowych świadków, którzy do rozprawy nic nowego nie wnieśli.

Potem zamknięto przewód sądowy. Przemawia pan prokurator, podtrzymując w zupełności akt oskarżenia i żądając dla winnych najsurowszej kary. Później zabierają głos obrońcy oskarżonych adw. Lilker, Łamzaki i Różycki.

O godzinie 3-ej zarządzono przerwę a o godz. 5.30 ogłoszono wyrok, mocą którego Władysław Kołada, za wzięcie udziału w zabójstwie został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia i zapłatę 600 złotych opłat sądowych.

Wiktor Włościański skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z zamianą domu poprawy i 300 złotych opłat sądowych. Antoni Chojnacki na 4 lata ciężkiego więzienia i 160 złotych opłat. Józef Kłys na 6 lat więzienia i 300 złotych opłat. Prokurator zgłasza apelację jak również i adwokaci.

MUZEUM OSOBLIWOŚCI W ŁODZI.

Od kilkunastu dni istnieje w Łodzi „Muzeum osobliwości" przy ul Piotrkowskiej 56. Poza szeregiem godnych uwagi eksponatów szczególną uwagę zwraca młoda niebieskooka blondynka przystojna, pozbawiona kończyn.

Urodziła się bez rąk i nóg Jest to panna Violetta albo jak się nazywa istotnie — Greta Holm. Nieszczęśliwa ta istota nie czuje się mimo wszystko źle. Włada poprawnie językami: angielskim, francuskim i niemieckim i odpowiada na pytania zwiedzających. Obecny tłumacz służy pomocą dla porozumiewania się z nią. Violetta pisze ustami i rysuje, trzymając ołówek w zębach.

W labiryncie orjentacyj politycznych.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą i charakterystyczną, iż iż niema dziś pod słońcem drugiego takiego państwa, w któremby opinja o najbliższym sąsiedzie i zasadnicza orjentacja co do słuszności takiego lub innego postępowania w stosunku do tego sąsiada, różniły się tak djametralnie, jak to ma miejsce we Francji w odniesieniu do Niemiec. Gdyby coś podobnego było np. u nas, t. j. gdyby jedna połowa społeczeństwa, powiedzmy lewicowa, szła na zgodę z Niemcami **„za wszelką cenę"** — Pan Bóg wie coby to wywołało w wewnętrznych naszych stosunkach. Na szczęście opinja w Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek do Niemiec — jest naogół jednolita: **wszyscy pragniemy dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami i wszyscy nie wierzymy w dobrą wolę Niemiec w stosunku do nas.**

Opinja francuska już od czasu zawierania pokoju, pod tym względem rozbita została na dwa obozy.

Od czasów Poincarego, przedstawiciela tego obozu we Francji, który w stosunku do Niemiec uznaje za słuszny jedynie system **„twardej ręki"**, przychodzili w Paryżu do władzy przedstawiciele orjentacji Poincarego — Focha, przychodzili również, reprezentanci wręcz odmiennych kierunków w tej samej sprawie, bo wprost okrzyczani zwolennicy „dobrowolnego" porozumienia z Niemcami „za wszelką cenę" — aż wreszcie od pewnego czasu utrwaliły się w rządach francuskich **wpływy obydwóch orjentacji.** Obecnie sam premjer Laval jest przecież wybitnym przedstawicielem orjentacji „silnej ręki", za którą stoi dość duży i zwarty front narodowej prawicy, w jego gabinecie zasiada p. **Briand,** pasowany już ostatnio na wodza lewicy, mąż stanu o zdecydowanie kompromisowej linji pociągniętej w stronę Niemiec.

Aczkolwiek wszędzie zdarzają się gabinety klejone z lewicy i prawicy, to jednak nigdzie nie byłby do pomyślenia gabinet, **reprezentujący dwie przeciwne orjentacje polityczne** w sprawie stosunku do takiego sąsiada, jak Niemcy. Zapewne świadczy to o wysoko wyrobionym zmyśle politycznym społeczeństwa francuskiego, jak i o tem, że w gruncie rzeczy **Francja nie znalazła jeszcze ostatecznie skrystalizowanej drogi postępowania w tej mierze,** oddając się na przemian raz złudzeniom co do skuteczności wysuwanych pacyfistycznych haseł, to znów rozczarowaniu z powodu rozzuchwalenia się temi hasłami sąsiada niemieckiego. Tem tylko chyba możnaby wytłumaczyć radę, jaką zaleca nam dość już dziś poważny odłam polityków francuskich, wypowiedzianą ostatnio przez byłego ministra Francji p. de Jouvenela — w tym duchu, aby dla usunięcia niebezpieczeństwa unji celnej niemiecko - austrjackiej weszła do tej unji także — Polska... **Polska, przeciwko której w dużej mierze, unja ta została zawarta!**

Widocznie **p. Jouvenalowi nie jest wiadomem, że Niemcy dotąd nie ratyfikowały traktatu handlowego z Polską** a nie ratyfikowały go tylko w tym celu, aby przypadkiem Polska nie osiągnęła z tego jakichś korzyści gospodarczych. Oczywiście, nikt w Polsce nie występowałby zapewne przeciwko zawarciu unji celnej polsko - niemiecko - austrjackiej. Nasz organizm gospodarczy, mimo trawiącej go choroby kryzysu gospodarczo - europejskiego, jest na tyle zasobny, iż w unji z Niemcami mógłby dać wszystkim ew. kontrahentom bardzo wiele, nie dając się połknąć organizmom gospodarczym Niemiec i Austrji. **Ale sprawa ta wiąże się ściśle z ogólną polityką Niemiec, dla której nawet politycy Francji nie mają należytego zrozumienia. Zapomina się o tem powszechnie, że trudności gospodarcze Niemiec główne swe źródło mają w agrarno - nacjonalistycznej polityce Schillego, Treviranusa, Westarpa i innych w cieniu której wyrasta sobie objecujący wiele w Niemczech ruch hitlerowski.** Otóż **unja celna polsko - niemiecka tak długo, dopóki Niemcy będą się poprostu rujnować gospodarczo, byleby osiągnąć samowystarczalność w zakresie płodów rolnych, aby w przyszłej wojnie mieć wystarczającą ilość chleba i mięsa — nie jest wogóle do pomyślenia.**

Polska, jako kraj rolniczy, mogłaby równoważyć szkody wynikające z unji celnej a spowodowane przedewszystkiem konkurencją produktów przemysłu niemieckiego na naszych rynkach wówczas tylko gdyby zaistniały dla niej szersze możliwości eksportowania do Niemiec produktów rolniczych. Ale przecież proste zniesienie cła przywozowego, **bez zniesienia złej woli sąsiada,** nie zapewniłoby nam jeszcze wywozu do Niemiec zboża, względnie produktów zwierzęcych, o ile rządy niemieckie, kierując się wskazaniami swych szowinistów - agrarjuszy będą swoje rolnictwo tak subwencjonować, aby ono zdolne było do konkurowania z naszem rolnictwem nie tylko na rynkach niemieckich, ale nawet w Polsce. Czy zaś w tych warunkach ciągłego ustępowania Niemcom i ciągłego strachu przed ich **„stoczeniem się w otchłań bolszewizmu"** (w co my nie wierzymy) możliwa jest zgoda i współżycie na zasadach wzajemnego porozumienia narodowych terytorjów obydwóch państw?

Lansowanie tego rodzaju pomysłów, których oczywiście w dzisiejszych warunkach nikt poważnie traktować nie może — dowodzi niewątpliwie, że politycy ciągnący swój wózek międzynarodowej polityki, naładowany wszelkiego rodzaju „świecidełkami", „wskazówkami" i „zaleceniami" nie obliczyli należycie ciężaru ładunku i nie zdają sobie sprawy z drogi, jaką Europa przebrnąć musi.

J. Cz.

Paszporty ulgowe

będą wydawane tylko w ograniczonej ilości.

WARSZAWA, 27 czerwca.

Ministerstwo skarbu — jak się dowiadujemy — zamierza wydać w najbliższym czasie zarządzenie, regulujące i ograniczające wydawanie paszportów ulgowych i bezpłatnych.

W ciągu ostatnich dni, jak słychać, złożono w samej tylko Warszawie 5.000 podań o wydanie ulgowych i bezpłatnych paszportów.

Podania te będą tylko częściowo uwzględnione.

Ministerstwo skarbu wychodzi z założenia, że ci, których stać na wyjazd zagranicę, winni znaleźć i pieniądze na pełną opłatę paszportu.

Zamówienia sowieckie

uzyskały ponownie huty polskie.

Warszawa, 27 czerwca.

W tych dniach została zawarta umowa przedstawicielstwa Z. S. S. R. z Towarzystwem Zakładów Ostrowieckich na dostawę 250 wózków pod wagony towarowe o dużej sile nośnej oraz z Hutą Królewską na 125 wózków z terminem wykonania na 1 października r. b.

Zamówienia te wynoszą 181.500 dolarów. Ponadto zawarto umowę z Hutą Królewską i Towarzystwem Drevillier i Urben w Ustroniu na dostawę łączników do zczepiania wagonów na 111.500 dolarów z terminem wykonania również 1/X. r. b.

Zamówienia te mają doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu metalurgicznego, gdyż jak wiadomo, dotychczas wyroby gotowe były zakupywane przez Sowiety w Niemczech.

Major Franco

zwolniony.

Madryt, 27 czerwca.

Donoszą urzędowo o skasowaniu stanowiska dowódcy naczelnego sił lotniczych. Major Franco został oddany w stan rozporządzalności. Zammora oświadczył, że w całym kraju panuje spokój, i że ze zdziwieniem dowiedział się, że lotnicy w Tablada odmówili wydania samolotów i zbuntowali się.

Zammora odmówił wyjaśnień co do stosunku rządu do mjr. Franco. W Orense wybuchł strejk generalny.

Eksplozja

w fabryce prochu.

Londyn, 27 czerwca.

W dniu dzisiejszym w fabryce prochu w Sudbury (Ontario), należącej do kanadyjskiego Towarzystwa przemysłowego, miała miejsce silna eksplozja, na skutek której 4 osoby poniosły śmierć, wiele zaś zostało ciężko rannych.

Katastrofa spowodowała znaczne straty materjalne, rozszerzając się na przestrzeni wielu mil.

Kryzys teatralny w Polsce.

Zjazd dyrektorów w Warszawie.—Spektakl, na który nie sprzedano ani jednego biletu. — Jakie jest wyjście z sytuacji.

Trzeba się zdecydować: wóz albo przewóz?

Istniejący od szeregu lat związek dyrektorów teatrów w ciągu ostatniego dziesięciolecia nie odbył ani jednego zjazdu, nie powziął ani jednej godnej uwagi uchwały i nie zadokumentował niczem swej żywotności. Trzeba było dopiero kryzysu gospodarczego i teatralnego, by kierownicy scen polskich przypomnieli sobie o swej organizacji i by „na minutę przed dwunasta" zwołali zjazd do Warszawy.

O tem, że sytuacja, w jakiej się znajdują teatry w Polsce, jest doprawdy rozpaczliwa, świadczyć może przykład podany przez dyrektora Czapelskiego ze Lwowa, gdzie

teatr dramatyczny miał wieczór, w którym nie sprzedał ani jednego biletu.

Pozatem o bardzo złej sytuacji w teatrach mówi i fakt rozpoczęcia zjazdu warszawskiego od konferencji prasowej Zazwyczaj kontakt sceny z prasą sprowadza się do wzmianek i krytyk. — Wzmianki są przeważnie ciężarem dla pisma, krytyki bywają ciężarem dla teatru.

Konferencję prasową odbyta w piątek w foyer teatru Polskiego zagaił i referat o sytuacji wygłosił przewodniczący zjazdu, dyr. A. Szyfman.

Treść referatu była nad wyraz ponura. **Dane, przytoczone przez p. Szyfmana, brzmiały wręcz rozpaczliwie.** Frekwencja spada w zastraszający sposób. Zjazd dyrektorów teatrów odbywa się pod znakiem grozy. **Szukając dróg ratunku zjazd czuje się w obowiązku poinformować opinję publiczna o niebezpieczeństwie, które zagraża wszystkim już dziś teatrom polskim, jako ogniskom sztuki i kultury.**

Omawiając sprawy budżetowe, p. Szyfman wyjaśnił, że wydatki teatrów i wydatki osobowe, pochłaniaja 60 do 80 proc. sum budżetowych. Pensje, podatki i świadczenia społeczne sa tą pozycją, która domaga się terminowego regulowania. Teatry więc, nie mając ani rezerw pieniężnych, ani wystarczających wpływów,

staną w obliczu nieuniknionej ruiny.

Relacje p. Szyfmana uzupełnili następnie: p. Kiedacz, wiceprezydent m. Poznania, p. Czapelski, derektor teatrów lwowskich i p. Sobański, kierownik sceny katowickiej. Głosy ich były głosami rozpaczy.

***

O katastrofalnej sytuacji teatru w Polsce wiemy najlepiej, sadząc z tego, co się dzieje pod tym względem w Łodzi. Od dwóch lat po kilku krachach dyrektorów istnieje w Łodzi t. zw. „działówka", która choć jest tylko półśrodkiem i rodzajem pogotowia ratunkowego, niosącego pomoc umierającemu ciału, powoli przechodzi w stan stałej wegetacji: **chory ani nie umiera, ani też nie zostaje poddany kuracji, tylko... mieszka w karetce pogotowia.**

Sprawa teatru w Polsce winna być postawiona jasno: **albo teatr jest przedsiębiorstwem prywatnem, i w takim razie musi być prowadzony przez jednostkę przedewszystkiem odpowiedzialną pod względem finansowym,** albo też teatr jest placówką szerzenia kultury i w takim razie powinien być nietylko popierany, lecz wręcz prowadzony przez w tym celu powołaną organizację społeczną.

W tym ostatnim wypadku nasuwa się jako wyjście z sytuacji **urzeczywistnienie planu Kriwoszejewa:** w wypadku zaś teatru — przedsiębiorstwa prywatnego winni dyrektorzy stworzyć pewną placówkę wspólną na podobieństwo **karteli i trustów przemysłowców lub kupców.**

Obradujący w Warszawie dyrektorzy teatrów, mając w tej chwili nóż na gardle, myśleć będą niewątpliwie tylko o paljatywach.

Paljatywy nie wystarczą. Kryzys gospodarczy a z nim i kryzys teatralny wykazał jasno, że w sprawie teatru nadszedł moment decydujący: nadeszła chwila, w której trzeba powiedzieć: **wóz albo przewóz.**

Nad tem, w którą stronę skierować— mówiąc patetycznie — rydwan Melpomeny powinna powinna już dziś rozpocząć debaty specjalna komisja, wyloniona ze zjazdu warszawskiego.

G.

Pabjanice.

PROPAGANDA MORZA.

Miejski Komitej Floty Narodowej w Pabjanicach organizuje w dniach 30-ym czerwca i 1-ym lipca w sali Kinoteatru Miejskiego wyświetlanie propagandowych filmów z życia polskiego morza. Główny nacisk położony będzie na rozwój polskiej floty. Ceny wejścia popularne.

BIEG STRZELECKI.

W niedzielę odbędzie się bieg drużyn strzeleckich pow. łaskiego na trasie: Pabjanice, Wadlew, Łask, Pabjanice. Bieg ma wyeliminować drużynę, któ ra stanie w dniu 6 sierpnia do biegu ogól nopolskiego „Szlakiem Kadrówki". Do biegu staje 84 zawodników. Organizacja biegu spoczywa w rękach kierownika Strzelca p. dyr. Józefa Dziatkowskiego. Noclegiem i wyżywieniem uczestników biegu zajmie się Towarzystwo Przyjaciół Strzelca. Start w dniu 28 b. m. o godzinie 6 rano przy cmentarzu katolickim, meta przy dworcu kolejowym.

WYPADEK.

Onegdaj w czasie szamotania się ze swym szwagrem Łukaszem Kowalskim w Zelowie pod Pabjanicami Władysław Blazjusz przewrócił na próg Kowalskiego, który uległ złamaniu kręgosłupa i wkrótce potem zmarł.

Blazjuszowi policja spisała protokuł.

Dzisiejsze mecze ligowe w kraju.

Dziś gra ŁKS z Wisłą na boisku ŁKS-u

Niedziela dzisiejsza oraz poniedziałek przyniosą dalszy ciąg spotkań ligowych z których bezsprzecznie na czoło wysuwa się dzisiejszy mecz ŁKS-u z Wisłą krakowską.

Wisła krakowska zjeżdża do Łodzi opromieniona wspaniałym sukcesem nad swym najpoważniejszym konkurentem w grach ligowych Ruchem, znajdując się w doskonałej formie.

W tych warunkach jest zrozumiałe, że krakowianie są faworytem tego spotkania, niemniej jednak przy ambitnej grze ŁKS-u można liczyć również na sukces drużyny łódzkiej, tembardziej, że Wisła nie ma do ŁKS-u szczęścia.

Dla obu zespołów mecz ten posiada kolosalne znaczenie i dlatego spodziewać się należy w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej na boisku ŁKS-u niezwykle interesującego widowiska footbalowego.

Do niemniej interesujących spotkań ligowych zaliczyć należy mecz Ruchu z Cracovia.

Drużyna krakowska w spotkaniu z Lechją ubiegłej niedzieli we Lwowie udowodniła, że okres słabości minął już u niej i obecnie spodziewać się należy, że odegra ona znów należną jej w lidze rolę.

Dla Cracovji dzisiejszy mecz z Ruchem posiada duże znaczenie, pozwoli jej bowiem w razie zwycięstwa wydostać się wreszcie ze strefy zagrożonej.

Lwów będzie w niedzielę i poniedziałek świadkiem dwuch spotkań piłkarskich. Pogoń zmierzy swe siły z benjaminkiem Ligi Lechją i winna z tej wal ki wyniesć dwa punkty.

Niemniej jednak niespodzianka i tu nie jest wykluczona, tembardziej, że Lechja nie wygrała dotad żadnego spotkania ligowego na własnem boisku i zechce niewatpliwie zrehabilitować się w oczach opinji sportowej Lwowa.

W poniedziałek Czarni gościć będą na swem boisku Warszawiankę.

Dla zespołu lwowskiego mecz ten posiada kolosalne znaczenie, to też spodziewać się należy, że ambitna gra Czarnych może jej przynieść dwa punkty.

Kącik dla Pań.

Długie lub krótkie włosy nie rozstrzygają o dobrym wyglądzie Pani. Należyta pielęgnacja włosów jest najważniejsza. Do regularnej pielęgnacji możemy Pani polecić nowoczesny, zdro wy preparat. Jest nim proszek „POŁYSK DLA WŁOSÓW", dołączony bez płatnie do każdej torebki szamponu CZARNOGŁÓWKA - EXTRA, a nadający włosom Pani lśniący połysk i wonną świeżość.

Przed meczem Łódź-Warszawa

Eliminacyjny mecz dwuch teamów przed walką o puhar „Republiki".

Jak już donosiliśmy odbędzie się w dniu 5 lipca w Warszawie rewanżowe spotkanie piłkarskie Łódź—Warszawa o puhar ofiarowany przez

redakcję „Republiki".

Termin tego spotkania ustalony został nagle w porozumieniu związków piłkarskich obu miast, początkowo bowiem planowano rozegranie rewanżowego spotkania we wrześniu.

Kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Aleksander Sztencel, pragnac i tym razem ustalić jaknajlepszy skład przeciwko Warszawie urządza w dniu 1 lipca, t. j. w nadchodzącą środę na boisku ŁKS-u eliminacyjne zawody piłkarskie dwuch teamów. Dopiero po tych zawodach ustalony zostanie ostateczne skład reprezentacji Łodzi.

Do teamów powołani zostali przez p. Sztencla następujący piłkarze:

Team A: Rappoport (Hakoah), Karasiak, Gałeski, Pezza, Trzmiela, Jasiński, Sztollenwerk, Herbstreich (wszyscy z ŁKS-u), Królewiecki (ŁTSG), Klimczak (WKS), Stolarski (WIMA). Rezerwowi: Lass, Sokołowski (ŁTSG), Durczyński (WKS), Król, i Tadeuszewicz (ŁKS).

Team B: Michalski (Turyści), Kubik (PTC), — Nurczyński (Widzew), Kowalski, Weliszek (Turyści), Triebel (ŁTSG), Michalski II (Turyści), Owczarek (Orkan), Erenberg (Hakoah), Presser (Hakoah), Ślązak (Orkan). Rezerwa: Wojciechowski (Orkan), Kudelski (Strzelec), Łecki (WIMA), Pogodziński (ŁTSG), Pawlak (Orkan) i Stawicki (Turyści).

Tomaszów - Mazowiecki.

ZGON ZASŁUŻONEGO CZŁOWIEKA.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł znany obywatel Tomaszowa wieloletni skarbnik i gospodarz tomaszowskiej ochotniczej straży ogniowej b. p. Juljan Lieberman. Zmarły przeszło 40 lat stał w szeregach instytucji, dla której nie szczędził pracy. Dzięki niezmordowanej pracy jego i poświeceniu się tomaszowska straż ochotnicza stanęła na obecnym poziomie rozwoju. Ze zgonem b. p. Juljana Liebermana traci tutejsza straż ogniowa nieodżałowanego i poświęcającego się druha! Cześć Jego pamięci!

POSIEDZENIE RADY SZPITALNEJ.

W nadchodzący wtorek odbedzie się posiedzenie rady szpitalnej. Na porządku dziennym sprawa usprawnienia gospodarki szpitalnej.

BEZROBOCIE.

Sytuacja na rynku pracy uległa w ostatnim tygodniu pewnej poprawie. Według danych PUPP liczba bezrobotnych na dzień wczorajszy wynosiła 3847 osób, w tem 1120 kobiet. Z zasiłków korzystało 680 osób.

ODŁOŻENIE ZABAWY OGRODOWEJ

Mająca się odbyć w dniu dzisiejszym zabawa ogrodowa na rzecz koła wpisów odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 7 lipca.

Z podróży po Jugosławji.

Przysłowiowa charakterystyka.—Co ich dzieli i łączy. — Stolica orłów górskich. Realne porozumienie.

II.

Stosunki narodowościowe i polityczne w Jugosławji są niezmiernie ciekawe. Jak wiadomo, bezpośrednio po wojnie i zjednoczeniu tych ziem pod panowaniem króla Aleksandra oficjalna nazwa państwa brzmiała: **„SHS"** (państwo serbów, chorwatów i słoweńców). Dopiero niedawno zmieniono nazwe na **kró lestwo Jugosławji.** Zmiana ta nie była przyjęta przez wszystkich z całkowitą aprobatą, a zwłaszcza chorwaci temu się sprzeciwiali, dopatrując się w zmienionej nazwie tendencji do ich zmajoryzowania i do hegemonji serbów.

Walki narodowościowe na tem tle były tak ostre, tak bezwzględne, że wre szcie doszło do znanych tragicznych wy padków w parlamencie (zabójstwo Stefana Radzicza i innych), wskutek których nastąpiło rozwiązanie izby i zawieszenie konstytucji. Dyktatura królewska, która miała na celu opanowanie groźnej sytuacji w kraju, została przyjęta z powszechną milczącą aprobatą. Dawała ona bowiem swego rodzaju satysfakcję wszystkim powaśnionym, którzy doskonale rozumieli, że temu stanowi rzeczy należy jakiś kres położyć. A mógł to uczynić, w danych warunkach, tylko król, jako czynnik nadrzędny, przestrzegający skrupulatnie bezstronności.

Dziś zapanowały w Jugosławji wyraźne tendencje pacyfikacyjne. Istnieje nawet nadzieja rychłego przywrócenia konstytucji. Wszędzie jest podkreślana jedność państwowo - narodowa i starannie są unikane momenty, przypominające niedawną, burzliwą i tragiczną, przeszłość. Mimo to jednak **różnice istnieją.** Wprawdzie niewielkie . ale — są. Oto, naprzykład, charakterystyka trzech narodów, wchodzących w skład Jugosławji, podana w formie przysłowia:

„Tri serbina — regiment,
tri horwata — parlament,
tri słoweńca — kwartet".

Ta charakterystyka jest naogół bardzo trafna. Serbowie istotnie reprezentują element bojowy, oni bowiem przez lat dziesiątki skazani byli na ciągłe walki z sąsiadami i nieżdźcami, broniąc z orężem w ręku swej wolności i niezależności państwowej. Chorwaci zaś, wychowani w atmosferze austrjackiego komstytucjonalizmu i specyficznych walk na terenie parlamentu wiedeńskiego, niełatwo dostosowują się do powojennych, zgoła nowych warunków niezależnego bytu państwowego. Uważaja oni siebie za swego rodzaju — „kulturträgerów". To jakgdyby — nasi małopolanie z pierwszych lat niepodległości.

A słoweńcy, najbardziej może ugodowi, mimo pewnych różnic językowych, piją swoje doskonałe wino i śpiewają prześliczne góralskie pieśni.

Istnieją wprawdzie jeszcze pozatem różnice wyznaniowe: serbowie są prawosławni, chorwaci i słoweńcy — katolicy; serbowie posługują się cyrylicą, chorwaci pismem łacińskiem. A mimo to, odniesliśmy wrażenie, że poradzono sobie już z tem wyśmienicie. Napisy są wszędzie podwójne: cyrylica i pismem łacińskiem. Tarć wyznaniowych niema, a dla zademonstrowania swej bezstronności oraz jedności narodowo-państwowej, król Aleksander, szczęśliwym przy padkiem mający trzech synów, nadał im lojalnie imiona trzech patronów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego. Jest to również jakgdyby dowód, że król nie uważa siebie za serba, lecz — jugosłowianina.

Trzeba jeszcze wspomnieć o czwartym „bracie", który należy do rodziny jugosłowiańskiej — o **czarnogórcach.**

Hen, na samem południu, wśród wysokich, prawie niedostępnych szczytów górskich, żyje nieliczny, ale bohaterski szczep słowiański, który do wojny świa towej potrafił zachować swa niezależność państwową pod panowaniem króla Mikity. W naszej wędrówce dotarliśmy i do Cetynji, stolicy tych orłów górskich, gdzie — nadmienić warto — **powitano nas w języku polskim.** Czarnogórcy, którzy, mimo, iż liczą razem i rap tem zaledwie 250.000 dusz, na zapytanie, ilu ich jest, odpowiadali pono przed wojną:

— **Nas, razem z rosjanami, jest 150 miljonów.**

Dziś orjentacja ich uległa radykalnej zmianie i swoje 250.000 głosów rzucają oni chętnie na szalę nietylko słowian południowych, ale i — polaków. Przynajmniej tak nas uroczyście zapewniano w Cetynji.

❖

Sytuacja gospodarcza i stosunki socjalne nie są w Jugosławji jednolite. Piękna **Dalmacja,** z jej prześlicznym Dubrownikiem zatoką Kotorską i starożytnym Splitem, żyje, albo raczej chciałaby żyć — **z turystyki.** Nie ulega też watpliwości, że przy pewnych ulepszeniach komunikacyjnych oraz koniecznych inwestycjach, stanowić może groźna konkurencję dla Włoch.

Serbja jest krajem wybitnie rolniczym, w którym przeprowadzenie rzeczywistej reformy rolnej jest problemem najbardziej aktualnym i pilnym. Niewielki przemysł istnieje tylko w **okręgach Zagrzebia i Ljubljany,** ale i tu kryzys odczuwany jest tak samo, jak wszędzie w Europie.

Jedno jest dla nas niezmiernie ciekawe i ważne: Jugosławja może być terenem naszego eksportu, zwłaszcza wtókienniczego tak samo może do nas importować niektóre swoje wyroby, a specjalnie wino, które jest niesłychanie tanie (od 60 do 80 gr. za litr) i bardzo dobre.

Tą sprawą zająć się musza czynniki zainteresowane i miarodajne. aby polsko - jugosłowiańskie porozumienie oparte zostało na **współpracy realnej,** na wspólnym, dobrze zrozumianym interesie **materjalnym.**

A. Sz

Kto nie może wyjechać na urlop

winien przynajmniej na okres odpoczynku zmienić całkowicie dotychczasowy tryb życia.

Wstawać wcześniej, spacerować, zwiedzać okolice, kąpać się i czytać.

Najlepsze rady i wskazówki brzmią niekiedy, jak **gorzka ironja.** Oto lekarz mówi pacjentowi: ma pan gruźlicę, **musi pan natychmiast wyjechać w góry.** A pacjent nietylko nie ma pieniędzy na kosztowną kurację, ale nie wie, jak przy najskromniejszem życiu **związać koniec z końcem.** Lekarz spełnia swoje zadanie: musi powiedzieć, **jak trzeba leczyć najskuteczniej chorobę,** nie da przecież choremu pieniędzy na leczenie. Jeżeli mądry i sumienny, pomyśli również o położeniu pacjenta i doradzi mu, co w danej sytuacji można zrobić dla zdrowia **najmniejszym kosztem.** Ale zdarza się przecież, że i ten najmniejszy koszt jest ponad siły finansowe pacjenta. Na to już lekarz nie poradzi.

Mamy czas urlopów. Pisze się dużo o różnych uzdrowiskach, rzeczywiście zasługujących na rekomendację i słuszną reklamę. Doradza się ludziom ciężko pracującym, żeby urlop spędzili jaknajkorzystniej dla zdrowia. Niech jadą tu, niech jadą tam. Świetne powietrze, piękne wycieczki, doskonałe zakłady zdrojowe, wzorowo urządzone pensjonaty... Dla jednych — morze, dla drugich — góry. Więc jechać, wytchnąć, spędzić urlop racjonalnie, nabrać sił do dalszej pracy, połączyć przyjemne z pożytecznem, wzgląd na zdrowie z rozrywką.

Ironja! Dla dziesiątków i setek tysięcy ludzi **najbardziej gorzka ironja!** Mają urlop, ale o jakimkolwiek wyjeździe nie mogą marzyć. Szczególnie dziś, w czasie tak wielkiej biedy. Na to, żeby pojechać choćby najbliżej, urządzić się gdzieś choćby najtaniej, nie mogą sobie pozwolić. Na pozycję urlopu nie mają ani grosza. Wśród tysięcy rodzin wszelkie plany urlopowe upadły. **Nie pojadą nigdzie ani rodzice, ani dzieci. Pozostaną w murach miasta.**

Rodzi się tedy wysoce aktualne pytanie: **jak spędzić urlop, nie mając możności wyjazdu?** Ludzie, którym nie sądzono zaznać przyjemności urlopowych, powinni rozważyć, co w ich ciężkiem położeniu dałoby się zrobić, żeby w czasie urlopu osiągnąć choćby częściowe wytchnienie i żeby czas ten przeszedł możliwie pożytecznie dla zdrowia.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że dla walki z przemęczeniem nerwowem, a na to cierpimy niemal wszyscy, środkiem najbardziej skutecznym jest **zmiana trybu życia.** Na jakiś czas **inaczej** ułóżmy sobie plan dnia. Oderwani od kieratu zajęć codziennych, żyjąc inaczej, wywołujemy pewnego rodzaju przemianę materji duchowej. Naturalnie, radykalną i dobroczynną zmianę wrażeń zdobywamy przez wyjazd. Ale jeżeli wyjechać nie można? — Otóż zmiana trybu życia jest i bez wyjazdu w pewnej mierze możliwa.

Jeżeli w ciągu roku pracy wstajemy normalnie o 7-ej rano, możemy podczas urlopu wstawać **znacznie wcześniej,** oczywiście udając się również wcześniej na spoczynek. Idziemy spać o dziesiątej wieczorem, wstajemy o 6-ej rano. Postanawiamy te wczesne godziny zużyć na spacer. Codziennie o 7-ej rano **wychodzimy z domu, albo do parku, albo za miasto, żeby odetchnąć świeżem powietrzem,** które na szczęście nie zdrożało. Będzie też rzeczą dla wytchnienia dobrą, jeżeli te spacery odbywać będziemy w towarzystwie miłych znajomych, lecz nie tych, z którymi spotykamy się codziennie, bo chodzi nam przecież o **maximum możliwej odmiany.**

Pamiętając stale o tym celu, możemy w ciągu dnia **zwiedzać te miejsca, gdzie nigdy nie bywamy.** Tysiące ludzi nie widziało różnych ciekawych instytucyj, zabytków, muzeów i t. p. we własnem mieście, **nawet tych, gdzie wstęp jest bezpłatny.** Możemy sobie postanowić, że te miejsca zwiedzamy podczas urlopu i — o ile to możliwe — **codziennie sobie coś innego obejrzymy.** W miastach mniejszych rzecz trudniejsza, ale tam znów łatwiej o zwiedzanie najbliższych okolic.

Spiesząc do pracy, nie mamy czasu na trochę gimnastyki domowej, możliwej bez żadnych nawet przyrządów. Otóż należy ją uprawiać choćby podczas urlopu.

Dalej: **wyzyskać dobroczynne działanie wody. Prysznice, nacierania, kąpiele w rzece.**

I w innej jeszcze dziedzinie odmiana: decydujemy, że podczas urlopu **przeczytamy sobie kilka książek,** najbardziej odpowiadających naszym upodobaniom. Więc albo z beletrystyki, albo z rzeczy historycznych, albo z nauk przyrodniczych. Najlepiej w takich warunkach czytać te książki, które odwracają nas od rzeczywistości bieżącej, dają nam **trochę dobrego zapomnienia.**

Oto parę przykładów, jak zmienić tryb życia, nieponosząc przytem kosztów. Oczywiście każdy w swoich warunkach osobistych może tu wiele rzeczy uzupełnić czy zmienić. Chodzi o cel główny: **przeżyć czas urlopu inaczej,** niż w ciągu roku pracy, bo to zawsze daje dobre skutki.

Dr. J. W.

KRONIKA

Czerwiec 28 NIEDZIELA

Dziś Leona II W. P.
Jutro Piotra i Pawła

Wschód słońca	3.17
Zachód słońca	7.59
Wschód księżyca	7.45
Zachód księżyca	1.33
Długość dnia	15.46
Przybyło dnia	8.23

Pobór rocznika 1910

We wtorek, dnia 30 czerwca r. b. powinni się stawić: przed komisją poborową nr. 1 (Ul. Zakątna nr. 82), mężczyźni rocznika 1910 — poborowi, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w wyznaczonych terminach, a którzy zamieszkują na terenach: II, III, V, VIII, IX, XI komisarjatów policji państwowej.

Przed komisją poborową Nr. 2 (ulica Ogrodowa Nr. 34), mężczyźni rocznika 1910 — poborowi, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w wyznaczonych terminach, a którzy zamieszkują na terenach: I, IV, VI, VII, X, XII, XIII, XIV komisarjatów policji państwowej.

Aresztowanie członków zarządu

związku tramwajarzy w Łodzi.

Jak już donosiliśmy, został przez władze bezpieczeństwa w Łodzi opieczętowany lokal związku tramwajarzy przy ulicy Narutowicza, gdyż władze stwierdziły, iż uprawiana jest tam agitacja komunistyczna.

W trakcie prowadzenia dochodzenia przez urząd polityczny przy komendzie miasta P. P., stwierdzono iż na terenie związku tramwajarzy, agitację uprawiali trzej członkowie zarządu, a mianowicie: Kazimierz Krawczyk, Stanisław Durski i Heljodor Lidke.

Mając dowody winy wyżej wymienionych, policja polityczna przystąpiła do ich aresztowania. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu dla politycznych przestępców przy ulicy Gdańskiej do dyspozycji sędziego śledczego Delnicha. (p)

Strejk taksówek i autobusów

rozpocznie się we wtorek, o godzinie 12-ej w nocy.

Członkowie Automobilklubu solidaryzują się z akcją.

Zgodnie z uchwałami zjazdu przedstawicieli poszczególnych związków lokalnych właścicieli samochodów zarobkowych, jaki się odbył ostatnio w Warszawie, w dniu wczorajszym odbyło się zebranie w związku właścicieli samochodów zarobkowych w Łodzi.

Zebranie przy udziale kilkuset członków odbyło się pod przewodnictwem p. Przytockiego. Po burzliwej dyskusji, w czasie której głos zabierali pp. Flis, Marusik i inni, uchwalono rezolucję następującej treści:

„Solidaryzując się z postanowieniami zjazdu ogólnopolskiego właścicieli samochodów zarobkowych, zebrani właściciele samochodów zarobkowych miasta Łodzi i okręgu **uchwalają unieruchomić swe wozy z dniem 30 czerwca r. b. o godzinie 24-ej, aż do czasu uzyskania postulatów, jakie wystawione w czasie pertraktacyj z p. Ministrem Robót Publicznych".**

Równocześnie, jak się dowiadujemy, w tymże czasie **unieruchomione zostaną na czas nieograniczony autobusy międzymiastowe,** bowiem związk właścicieli autobusów całkowicie solidaryzuje się w poczynaniach z właścicielami taksówek, tembardziej, że ustawa o funduszu drogowym godzi najwięcej w interesy przedsiębiorstw autobusowych.

Równocześnie automobilklub zawiadomił związek właścicieli samochodów zarobkowych, że jako również zainteresowany w sprawie funduszu drogowego, celem poparcia akcji, wszczętej przez właścicieli samochodów zarobkowych, **członkowie automobilklubu, wstrzymują również swe wozy na znak protestu.**

Strajk taksówek i autobusów nie oznacza likwidacji tychże, bowiem właściciele zwracanie numerów odłożyli na czas późniejszy. Strajk trwać będzie do czasu uzyskania zawiadomienia z ministerstwa robót publicznych o zmianie przepisów ustawy o fuduszu drogowym. W wypadku otrzymania takiego zawiadomienia przed 30 czerwca r. b. strajk nie będzie proklamowany.

W związku z tem dowiadujemy się, że kilka tysięcy szoferów i pomocników tychże, zatrudnionych przy taksówkach i autobusach zostanie bez pracy, ponieważ właściciele wymówili im pracę na 14 dni i termin ten kończy się dzisiaj. W sprawie tej związek zawodowy automobilstów zamierza poczynić odpowiednie kroki u rządu, celem przyjścia z pomocą swym członkom. (a)

We wtorek nie będzie mięsa.

Rzeźnicy uchwalili zamknąć wszystkie sklepy

Wczoraj w lokalu cechu rzeźniczo-wędliniarskiego przy ul. Kopernika nr. 46 odbyło się ponowne zebranie łódzkich rzeźników. Na wstępie starszy cechu p. Pawłowski wygłosił przemówienie, z którego wynikało, że ceny rynkowe na wieprzowinę i przetwory wieprzowe nie uległy żadnej zmianie i w dalszym ciągu wynoszą od 1 zł. 70 gr. do 2 zł., co uniemożliwia rzeźnikom wszelką kalkulację handlową. Po wyczerpującej dyskusji, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób, zebrani powzięli następujące uchwały:

„Rzeźnicy łódzcy postanawiają w dalszym ciągu wstrzymywać się od wszelkich zakupów i domagają się przeprowadzenia kalkulacji, opartej na faktycznych cenach rynkowych, na zasadzie których byłby wydany cennik. Czynniki miarodajne, przyznając zwyżkę cen w wysokości 10 proc., nie wzięły pod uwagę faktycznych cen rynkowych i w formie dowolnej potraktowały całą sprawę. Rzeźnicy łódzcy nie chcą być posądzeni przez społeczeństwo o złą wolę i domagają się od władz nie jednostronnego traktowania całej sprawy, *lecz przeprowadzenia ścisłej kalkulacji.*

Rzeźnicy łódzcy podtrzymują swą poprzednią uchwałę *i z dniem 30 czerwca zamykają wszystkie sklepy, zwalniając jednocześnie z pracy wszystkich swych pracowników w ogólnej liczbie 6 tysięcy osób".*

Na tem zebranie zostało zakończone. W związku z wstrzymaniem się od zakupów rzeźników łódzkich, stowarzyszenie kupców trzody chlewnej zwróciło się do cechu rzeźniczo-wędliniarskiego z prośbą o zakup słabszych sztuk, przywiezionych już do Łodzi, które ze względu na letnią porę i nadchodzące święta przestaną nadawać się do spożycia. Cech, ulegając tej prośbie, zakupił wszystkie słabsze sztuki i rozdzielił je pomiędzy swych członków. Na targowicy pozostały tylko te sztuki, których handlarze nie chcieli sprzedać po cenie mniejszej, niż dwa złote za klg.

Dyżury aptek.

DZIŚ W NOCY dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

JUTRZEJSZEJ NOCY dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szatta (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86). (p)

Dnia 27 czerwca 1931 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Tomaszowie Mazowieckim, przeżywszy lat 71,

B. P.

Juljan Lieberman

długoletni skarbnik i gospodarz Tomarzowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania zmarłego przy Placu Kościuszki Nr. 17 na cmentarz starozakonnych odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 28 b. m, o godzinie 12 30 popołudniu

W zmarłym tracimy niezmordowanego towarzysza pracy, drogiego druha całą duszą oddanego naszej sprawie. Pamięć o nim zachowamy na zawsze.

Zarząd, Komenda i Druhowie
Tomuszowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś niedziela i środa o godz 9 wiecz. fascynujący dramat Bergelsona „Młyn" w wykonaniu czołowych sił Trupy Wileńskiej. Jutro poniedziałek „Kidusz Haszem" Szaloma Asza

We wtorek występ znakomitego artysty A. Samberga w „Shyloku". Ceny najniższe.

Występ Stefana Jaracza.

Najznakomitszy artysta doby dzisiejszej, Stefan Jaracz który wyruszył w podróż artystyczną z zespołem Teatru Ateneum, grając wszędzie znakomitą komedję Johna Galsworthy pt.: „Gołębie serce" wystąpi w Łodzi dnia 7 lipca na deskach Teatru Miejskiego

Bilety w kasie zamawiań na ul. Traugutta 1.

Teatr Miejski na boisku Ł.K.S.-u.

W niedzielę dnia 3 lipca o godz. 4.30 popoł. dane będzie wielkie widowisko teatralne pod gołem niebem na boisku ŁKS-u. Odegrana będzie odśpiewana i odtańczona wesoła, huczna, bajecznie kolorowa komedja-opera J N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale" w wykonaniu najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego. Powiększona orkiestra. Liczne chóry, ogromny poczet statystów, wspaniałe efekty świetlne i szumne korowody, gwarantują łódzkiej publiczności pełnię niezwykłych wrażeń estetycznych

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu zasłużone triumfy święci przebojowa monstre-rewja „Łódź w kwiatach" Główną atrakcją i sternikiem tej łodzi humoru, kwiatów i wesołości jest ulubieniec publiczności łódzkiej Michał Znicz, który po swych lwowskich sukcesach zawitał znów do naszego miasta. Przepych kostjumów, dekoracji i choreografji. Rewelacyjne szlagiery śpiewne i sketchowe. Kolorowe finały. Udział czołowych sił miejscowych i warszawskich. Ruchome oszalowania sprawiają, że widowiska odbywają się bez względu na pogodę

„ZŁOTE SZALEŃSTWO".

Niebywały sukces jakim cieszy się w teatrzyku „Rakieta" przy ul. Ogrodowej nr. 18 świetna pod każdym względem rewja „Złote Szaleństwo" spowodował, że dyrekcja tego sympatycznego teatrzyku, wbrew pierwotnym swym zamierzeniem, postanowiła rewję tę wystawić jeszcze przez dwa dni, a mianowicie dziś i jutro o godz 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz. Jednocześnie dyrekcja zaznacza, że wystawia „Złote Szaleństwo" dziś i jutro nieodwołalnie po raz ostatni A więc ci co nie widzieli niezrównanego Gierasińskiego, przemiłej Muszki Żelskiej, jedynego w swoim rodzaju Bolcia Kamińskiego i innych w tej świetnej rewji niechaj korzystają z okazji, która się więcej nie nadarzy

ODCZYT RED. TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 28 czerwca o godz 11-ej rano w sali Handlowców przy ul Al Kościuszki nr. 21 prawa of. parter, red. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski wygłosi odczyt na temat: „Hiszpanja". Prelegent ujmując całokształt historji tego narodu wraz z literaturą, charakterem i formą ustroju, omówi ostatnie wypadki, jakie rozegrały się na terenie tego państwa w związku z obaleniem monarchji i przejścia w nową formę państwa republikańskiego. Bilety w cenie od 1 50 do 50 gr. do nabycia przy wejściu.

Krowa w oknie wystawowem.

Jak wiadomo to wszechświatowej sławy firma „Nestle" posiada w Szwajcarji wielka hodowle zdrowych i tłustodojnych krów alpejskich W tych dniach jedna z tych krów zbłedziła i dziwnym zbiegiem okoliczności się znalazła na bruku łódzkim. Krowę tą, która pomimo dalekiej i uciążliwej wędrówki czuje się doskonale, przygarnęła i umieściła w swem oknie wystawowem firma: Ludwik Spiess i Syn, Sp Akc w Łodzi ul. Piotrkowska 107.

Jutro w poniedziałek dn. 29 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznice śmierci naszego nieodżałowanego męża i ojca

B. P.

Dr. SZYMONA SZNITKINDA

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 12 w poł. poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Żona i Córki.

Z wystawy prac uczniów i uczenic zawodowych szkół dokształcających

Otwarta w dniu 25 czerwca r. b. wystawa zwiedzana jest licznie przez rzemieślników, właścicieli warsztatów, oraz młodzież szkół zawodowych.

W pierwszej sali wystawione są prace szkół grupy metalowej, grupy drzewnej. Prócz prac uczniów, a zwłaszcza rysunków widzimy tu w wielu gablotkach pomoce do nauki materjałoznawstwa, modele rysunkowe, a w stolarni szafa z narzedziami, opatrzonemi nazwami polskiemi. Prócz tego w tej sali mieści się wystawa szkoły graficznej i artystyczno-zdobniczej.

Najwieksza środkowa salę zajeły szkoły żeńskie. Dzielą sie one na krawieckie, handlowe i młodocianych robotnic. W kilku szafach widzimy metodycznie ułożone prace uczenic z rysunku zawodowego oraz modele lub całkowicie wykończone sukienki, bieliznę, hafty, serwety, poduszki i t. p.

Na oddzielnych stołach wystawione są prace z rozmaitych działów, a więc z nauki obywatelskiej, program ujęty jest w cztery działy, rodzina, społeczeństwo, państwo, ludzkość. Zwracają uwage liczne prace uczenic, jak referaty, wykresy, albumy, które obrazują sprawy kobiece i role kobiety w społeczeństwie. Sprawy bieżace uwzgledniane są w programie bardzo obszernie, co dobrze odzwierciadlają prace uczenic, zawierające wycinki z różnych pism i streszczenia zagadnień aktualnych, opracowane na podstawie czytanych w szkole dzienników.

Z geografji gospodarczej i krajoznawstwa prócz prac uczenic, jak wykresy, które w sposób przejrzysty ilustrują różne zjawiska z dziedziny geografji gospodarczej, są pomoce naukowe, jak epidiaskop i mapy. Ciekawa jest mapa Polski z podziałem na regiony, w których umieszczono postacie w strojach ludowych.

Radioprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Niedziela, dnia 28 czerwca 1931 r.

10.15—11.35 — Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświetszej Marji Panny w Krakowie. 11.35—11.50 — Odczyt misyjny p. t. „Katolicka przyszłość Japonii"—wygł. ks. Antoni Woynar, (tr. z W-wy). 11.58—12.10 — Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.10—13.10 — Transmisja z Benjaminowa. 13.10—13.20 — Komunikat meteorologiczny. 13.20—13.40 — Muzyka z W-wy. 13.40—16.00 — Przerwa. 16.00—16.20 — Skrzynka pocztowa łódzka. 16.20—16.40 — Audycja żołnierska (tr. z W-wy). 16.40—17.10 — Program dla dzieci starszych: 1) Feljeton prof. Mościckiego p. t. „Z młodości Mickiewicza"; 2) Opowiadanie Benedykta Hertza „Wakacje samowara" (tr. z W-wy). 17.15—17.20 — Komunikat z Tarnopola audycji reportażowej z wystawy rolniczej i regionalnej. 18.40—19.00 — Rozmaitości. 19.00—19.30 — Transmisja z Pragi czeskiej wszechsłowiańskiego zlotu skautów. 19.30—19.40 — Komunikat sportowy łódzki. 19.40—20.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15—22.00 — Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans literacki „Szczęście" — nowela Z. Nałkowskiej. 22.00—22.15 — Feljeton p. t. „Uwagi turystyczne" — wygł. Kornel Makuszyński (tr. z W-wy). 22.15—22.25 — Komunikat sportowy i policyjny. 22.30—23.00 — Recital Michała Hołyńskiego (tenor). Na fort. prof. L. Urstein 23.00—24.00 — Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca 1931 r.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.10 — Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10—13.10 — Muzyka z płyt gramof. 13.10—13.20 — Komunikat meteorologiczny. 13.20—13.40 — Muzyka ze Lwowa. 13.40—16.30 — Przerwa. 16.30—16.40 — Muzyka ze Lwowa. 16.40—17.10 — Program dla dzieci: 1) Obrazek Ewy Zarembiny: „Pojechali na wakacje"; 2) Feljeton Mieczysława Jarosławskiego p. t. „Znajomość z wielbłądem" (tr. z W-wy). 17.15—17.35 — Płyty gramof. z W-wy. 17.35—17.40 — Komunikat „Z przed stu lat". 17.40—19.00 — Koncert Reprezentacyjnej Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. Wanda Czaikowska (sopran) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka popularna (tr. z W-wy). 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.40 — Odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof. 19.40—19.55 — Pogadanka radjotechniczna z W-wy. 20.00—20.15 —Wiadomości przyjemne i pożyteczne z W-wy. 20.15—22.30 — Operetka L. Falla „Panna z lalka" (tr. z W-wy). 22.30—24.00 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Wszyscy do Helenowa

na Letnią Redutę Prasy.

Dziś więc nareszcie w przecudnym parku Helenowskim odbędzie się oczekiwana przez wszystkich z niecierpliwością Letnia Reduta Prasy.

Będzie to jedyna w swoim rodzaju zabawa, która połączy w sobie obok nie oglądanych jeszcze w Łodzi atrakcyj najszlachetniejsze rozrywki, artyzm, sport i szereg innych z wielkim rozmachem przygotowanych imprez.

Trudno wymienić to wszystko, co się złoży na tę wielka zabawę. Wspomnimy tylko, że w czasie Reduty rozegrane zostaną zawody bokserskie, w których udział wezmą najwybitniejsi przedstawiciele pięściarstwa polskiego, członkowie łódzkich i poznańskich klubów bokserskich. Dalej znakomity balet oraz występy artystyczne najlepszych sił naszego miasta, organizowane wspólnie przez artystów Teatru Miejskiego, Teatru Rewji Rakieta i artystów Trupy Wileńskiej. Dużo humoru i zadowolenia przyniosą niewątpliwie konkursy na najbrzydszego mężczyznę, na najładniejsze nóżki kobiece, na najładniejszą i najskromniejszą suknie oraz na najlepiej odtańczone tango, walc i foxtrott.

Duże zainteresowanie wywołała loterja fantowa, w czasie której rozlosowane będą poza rowerem „Wicher" f-my „Sierpiński" inne równie cenne przedmioty.

Zresztą o tem wszystkiem nie można pisać, to trzeba zobaczyć! Wszyscy więc dziś spotykamy się w Helenowie, aby podziwiać tę jedyną w swoim rodzaju zabawę.

Stan bezrobocia

na terenie całej Polski.

Na ogólną liczbę 292.048 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 20 bm. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.903 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 1622, w Drohobyczu 1241, na Śląsku 9369), hutnicy metalowi — 2558 (w tem na Śląsku 2019) szklarze — 2841, metalowcy — 24.507) w tem Warszawa 2900, Łódź 1037, Sosnowiec 1493, Drohobycz 1092, Śląsk 6235), włókiennicy — 21.880 (w tem *Łódź-miasto 11.409, Łódź-okręg 2.667*, Białystok 1512, Częstochowa 1330, Sosnowiec 1101, Żyrardów 832), robotnicy budowlani budowlani — 24 758 (w tem Warszawa — 3401, Łódź 1060, Lwów 1483, Lublin 1262 Śląsk 5310), pracownicy umysłowi 28 038 (w tem Warszawa 5356, Łódź — 2074), Lwów 1519 Poznań 2191, Bydgoszcz — 1104, Śląsk 3521).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 147.528 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 20 bm. wynosiła 118.840 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6777, przez 2 dni — 9533, przez 3 dni — 44.033, przez 4 dni — 32.857 i przez 5 dni w tygodniu — 25.640.

„Widzew" zwolnił 5 tysięcy robotników

tłomacząc ten krok koniecznością natychmiastowego uiszczenia długu w wysokości 600 tysięcy dolarów.

Związki zawodowe podejmą akcję interwencyjną.

W związku z unieruchomieniem przez „Widzewską Manufakturę" tkalni i przędzalni i zwolnieniem 5.000 robotników, dowiadujemy się z najwiarygodniejszego źródła następujących szczegółów, oświetlających całokształt sytuacji, jaka się wytworzyła.

W ubiegłym roku włoska firma „Sigmat" w Medjolanie, dostawczyni surowców dla „Widzewskiej Manufaktury" zachwiała się finansowo i

przystąpiła do likwidacji swego przedsiębiorstwa.

Z tytułu dostarczonych „Widzewskiej Manufakturze" surowców należało się firmie „Sigmat"

600.000 dolarów,

zapłacenia których firma ta zażądała przed kilku miesiącami.

„Widzewska Manufaktura" w odpowiedzi oświadczyła, że nie jest w stanie natychmiast pokryć należności i zaproponowała wierzycielom obligacje swe, których wartość zagwarantowana jest na pierwszym numerze hipoteki wszystkich nieruchomości „Widzewskiej Manufaktury".

Po zastanowieniu się nad otrzymaną propozycją likwidatorzy firmy „Sigmat" oświadczyli, że zgadzają się na przyjęcie obligacji, ale pod warunkiem, że

rząd polski udzieli gwarancji.

Starania zarządu „Widzewskiej Manufaktury" w tym kierunku nie odniosły skutku, wobec czego zarząd wszczął pertraktacje z likwidatorami firmy „Sigmat" ponownie o przyjęcie obligacji bez gwarancji państwowej, lecz

spotkał się ze stanowczą odmową.

Wszelkie perswazje „Widzewskiej Manufaktury", że proponowane jako pokrycie obligacje w wysokości 600.000 dolarów są zaledwie częścią całego portfelu obligacji na sumę 640.000 funtów szterlingów, które mają swe zabezpieczenie na pierwszym numerze hipotecznym wszystkich nieruchomości firmy,

nie odniosły skutku.

. Stanowisko owe wierzyciele sprecyzowali w następujący sposób:

W związku z unieruchomieniem przez zapłacenia których firma ta zażądała

„Produkcja włókiennicza odbywa się w obecnych warunkach bez zysku, a nawet ze stratą. Jeśli w normalnych warunkach utrzymanie przedsiębiorstwa dłużnika w ruchu mogłoby leżeć w interesie wierzyciela, to w dzisiejszych czasach, zdaniem jednego z likwidatorów firmy „Sigmat", mającego decydujący głos, wierzyciel będący sam w stanie likwidacji, a któremu, co za tem idzie, nie zależy na utrzymaniu dalszych stosunków z dłużnikiem, jest zainteresowany,

aby dłużnik jaknajśpieszniej upłynnił część swych aktywów obrotowych na spłatę długu.

Ponieważ przy dzisiejszej rentowności produkcji wpływy z produkcji zostają natychmiast wchłonięte przez dalszą produkcję — upłynnienie to, zdaniem wierzycieli, może mieć tylko miejsce wówczas, gdy fabryka zostanie unieruchomiona".

Ze względu na to, że firma „Sigmat" postawiła żądanie natychmiastowego uiszczenia należności, grożąc w przeciwnym razie wyciągnięciem jaknajdalej idących konsekwencji,

zarząd „Widzewskiej Manufaktury" postanowił unieruchomić swe zakłady.

Z 6.500 robotników zatrudnionych w „Widzewskiej Manufakturze" zostało w tkalni i przędzalni zwolnionych 5.000, pozostało przy pracy około 1.500 robotników, zatrudnionych w fabryce maszyn, w wykończalni oraz w dziale konfekcyjnym. Jeśli idzie o fabrykę maszyn i oddział konfekcyjny, to oddziały te są rentowne i zarząd nie przewiduje unieruchomienia tych oddziałów, które łącznie zatrudniają 1.000 robotników. Około 500 robotników zatrudnionych w wykończalni zostanie tylko w tym wypadku zwolnionych, o ile do czasu wykończenia przez nich posiadanych przez fabrykę produktów, obecna sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze.

#

W związku z wynurzeniami jednego z adwokatów łódzkich, doradcy prawnego włoskiej firmy „Sigmat" na terenie Łodzi, komunikują nam, że adwokat ów nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia jakichkolwiek pertraktacyj w imieniu firmy włoskiej, i propozycje, jakie były dotychczas wysuwane, zarówno ze strony „Widzewskiej Manufaktury" jak i firmy „Sigmat", były przedstawiane w drodze bezpośredniej i wyłącznie na terenie włoskim!

Stanowisko zw. zaw.

Unieruchomienie przez „Widzewską Manufakturę" tkalni i przędzalni i zwolnienie 5.000 robotników nie spowodowało dotychczas konkretnych kroków ze strony związków zawodowych, ze względu na to, że robotnicy, zwolnieni przez „Widzewską Manufakturę", nie należą do żadnego związku zawodowego. Związki zawodowe postanowiły wobec tego chwilowo wstrzymać się ze wszelką interwencją do czasu zwrócenia się zainteresowanych robotników do związków o zajęcie się tą sprawą.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w związkach klasowych posiedzenie komitetu wykonawczego lub prezydjum zarządu, na którem zapadnie ostateczna decyzja co do stanowiska, jakie związki zajmą w sprawie zwolnienia przez „Widzewską Manufakturę" 5.000 robotników. Możliwe jest, że zostanie utworzona komisja międzyzwiązkowa, która podejmie odpowiednie kroki.

Zatarg z robotnikami.

Jak się dowiadujemy na terenie „Widzewskiej Manufaktury" interwenjował inspektor pracy XIII obwodu w sprawie nieporozumienia, jakie wynikło między robotnikami a zarządem „Widzewskiej Manufaktury" na tle potrąceń, dokonywanych przez zarząd z tygodniówek robotniczych z tytułu zaliczek żywnościowych, pobranych przez robotników w „Konsumie".

Zarząd „Widzewskiej Manufaktury" zamierzał z ostatniej tygodniówki potrącić robotnikom na rzecz „Konsumu" 50 procent, na co robotnicy nie zgodzili się, wysuwając dwie alternatywy:

potrącenie jedynie 25 procent i wypłacenie reszty należności w gotówce, lub też potrącenie 50 procent, z tym jednakże warunkiem, by do chwili ponownego uruchomienia fabryki każdy z robotników otrzymywał w „Konsumie" tygodniowo artykułów żywnościowych za 10 złotych.

Po konferencji odbytej przez członków zarządu z delegatami robotników w obecności inspektora pracy zarząd fabryki oświadczył, że

definitywnej odpowiedzi udzieli we wtorek, gdyż musi się uprzednio porozumieć z p. Oskarem Konem, który obecnie przebywa w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, „Widzewska Manufaktura" w dniu onegdajszym i wczorajszym wypłaciła robotnikom należność za jednotygodniową pracę, przyczem obecnie

część robotników ma nieuregulowaną należność za półtora tygodnia i urlopy, część zaś — za jeden tydzień i urlopy.

B.

Mieszkania dla pracowników i robotników

w nowych domach, wybudowanych przez Z. U. P. U.

Termin składania podań upływa 21 lipca.

W dniu onegdajszym w związku ze sprawą wypuszczenia mieszkań na nowej kolonji przy ul. Nowo-Pabianickiej, bawił w Warszawie okręgowy inspektor ZUPU, p. Czarkowski.

W dniu wczorajszym w związku z powyższem, łódzkie organizacje pracownicze zapoznały się szczegółowo z warunkami i procedurą wnajmu mieszkań na nowej kolonji pracowniczej i robotniczej, wzniesionej przez ZUPU.

Warunki te przedstawiają się w ten sposób, iż z **mieszkania na ul. Nowo-Pabianickiej korzystć może każdy pracownik (robotnik), ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, bądź w Kasie Chorych bądź w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków, wreszcie ubezpieczony w zakładzie inwalidzkim.**

Cena komornego w nowej kolonji wynosić będzie nie jak to poprzednio ustalono — 38 złotych od izby, lecz 36 złotych od izby, przyczem kuchnia również liczy się za izbę. Komorne jest jednakowo wysokie dla robotników, jak i dla pracowników umysłowych.

Terminy składania podań w łódzkim inspektoracie ZUPU (Zielona 44) **upływa z dniem 21 lipca r. b. Składanie podań rozpoczyna się od 30 b. m.**

Do dnia 1 sierpnia r. b. wszystkie podania reflektantów na mieszkania w nowej kolonji muszą być rozpatrzone i sprawdzone, poczem do 15 sierpnia r. b. wnioski łódzkiego inspektoratu, dotyczące tego, czy podanie dane należy uwzględnić, czy też odrzucić je, skierowane być winny do wydziału budowlanego ZUPU, z stamtąd, po zaakceptowaniu zgłoszenia skierowane być muszą bezzwłocznie do podkomisji administracyjnej. Ta, po przyjęciu zgłoszenia, wzywa zgłaszającego się do uiszczenia w ciągu dni trzech kaucji, w **wysokości 6-miesięcznej należności za komorne, oraz do wybrania sobie przez petenta kilku lokali, z podaniem ich numerów.**

Do podania należy między innymi **załączyć zaświadczenie pracodawcy, dotyczące wysokości otrzymywanych przez zgłaszającego się poborów, ze wskazaniem, czy reflektant utrzymuje rodzinę, z ilu osób złożona, które z pośród osób tych zarabiają i ile.**

WIELKA ZABAWA W MARYSINIE

(w ogrodzie Piecha).

Zarząd Stowarzyszenia oświaty robotniczej oddział w Łodzi urządza wielką zabawę ogrodową w niedzielę, dnia 28 czerwca br. w Marysinie w ogrodize Piecha (Miejscowość lesista, duży staw łódki). Koncert orkiestry od godz 1-ej po południu. Bogato urozmaicony program przewiduje następujące atrakcje: Występy artystów teatru popularnego. Kosz szczęścia z pięknemi fantami, Pochód dzieci i rozdanie nagród, „Noc w Wenecji" — zabawa na łodziach, Strzelanie do tarczy — 3 nagrody, Tańce — Confetti.

W przerwach urozmaica pobyt orkiestra straży ogniowej. Bogato zaopatrzony bufet na miejscu. Komunikacja tramwajowa niezwykle dogodna. Dojazd z placu Reymonta tramwajami podmiejskiemi — Rudzkim Tuszyńskim, Pabjanickim i autobusami W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę, 5 lipca.

Łódź 28 czerwca 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 28 czerwca 1931

Pomoc finansowa dla Niemiec.

Przed kilku dniami pisaliśmy o zachwianem dziele Wielkiej Restauracji Złota, dokonanem po wojnie wysiłkiem dwu krajów (Stany i Anglja), w dużym stopniu zresztą w ich własnym interesie; pisaliśmy także, że kraje te — do których rozwój wypadków włączył także i Francję — zainteresowane są znowu w zachowaniu dzieła.

Znamiennym wyrazem tego jest **udzielony obecnie kredyt ratunkowy dla Banku Rzeszy** w wysokości 100 milj. dolarów.

Jest to kredyt wybitnie krótkoterminowy, udzielony na trzy tygodnie do dyspozycji niemieckiego banku emisyjnego z dniem 26 czerwca dewiz do wspomnianej wysokości za zabezpieczeniem na efektach. Kredyt ten udzielony zostaje przez banki emisyjne nowo - jorski, londyński, paryski i bazylejski w równych transzach.

Niewątpliwie oddania do dyspozycji Banku Rzeszy 100 miljonów dolarów, czyli mniej więcej trzeciej części tego, co on ze swego zapasu kruszcowo-walutowego w ostatnim czasie utracił, zabezpiecza go zupełnie na okres bliskiego ultima półrocznego.

Nie ulega też chyba dla nikogo wątpliwości, że te same momenty, które wpłynęły na New-York, Londyn, Paryż, Bazyleję w kierunku natychmiastowego oddania do dyspozycji Berlina tak wielkiej kwoty — a priori skłonią je do prolongaty, wzgl. konwersji w tej czy innej postaci, gdyby to w dniu wymagalności kredytu — t. j. 16 lipca — okazało się niezbędnem.

W ten sposób, zanim jeszcze zdecydowane zostały losy frapującego świat planu Hoovera, zanim horyzont pacyfikacji finansowej świata się wyjaśni — **pomoc banków biletowych rozpoczęła działać,** oddając do dyspozycji Niemiec nie wiele mniej od tego co w najgorszym razie (wg. koncepcji paryskiej) musiałaby zapłacić w bieżącym roku tytułem reparacji.

Zjawienie się pomocy i jej szybkość działania w obronie zagrożonych podstaw dzieła Wielkiej Restauracji Złota stanie się zapewne tym czynnikiem, który obok propozycji Hoovera, podniesie zdeprymowane nastroje. Sprawozdania z giełd światowych dają temu niędwuznaczny wyraz (obligacje Younga wróciły w Londynie do kursu — 74 i 3/4, Davesa — 99 i 3/4!).

Wobec ujemnych refleksów, które towarzyszyły u nas załamaniu berlińskiemu — ostatnie wiadomości zachęcają do szczypty optymizmu.

Dr. A. Z.

Szmaty sowieckie

na rynku łódzkim.

W ostatnim tygodniu na rynku łódzkim znalazły się **olbrzymie ilości odpadków i szmat sowieckich,** których dumpingowe ceny zupełnie zdezorganizowały rynek. Odpadki te nadchodzące w kolosalnych ilościach **10 wagonów tygodniowo, pochodzą wg. opinji fachowców z całych sztuk,** pociętych na drobne kawałki, bardzo starannie sortowanych, według gatunków, rodzajów, a nawet kolorów.

Ponieważ zapotrzebowanie Łodzi nie wynosi obecnie nawet 10 wagonów, przeto **niskie ceny dumpingowe wprowadziły na rynek zupełny chaos.** Szmaty te i odpadki zakupywane są przez importerów za pośrednictwem berlińskiej misji handlowej Sowietów i sprowadzane do Polski przez firmy, które dawniej szmaty te importowały z innych krajów.

Inwazja szmat sowieckich jest jednym z etapów akcji dumpingowej w dziedzinie włókiennictwa na rynku polskim. Akcja ta objęła nietylko surowce i przędzę, ale i chemikalja dla tego przemysłu, gdyż ostatnio sprzedawana jest po cenach dumpingowych także oleina sowiecka, konsumowana w dużych ilościach przez przemysł włókienniczy.

Upadłości, układy i nadzory.

Sąd Okręgowy w Łodzi w grudniu 1929 r. udzielił odroczenia wypłat firmie **„Tkacko-Gumowa Manufaktura Emil Wicke Sp. Akc.,** przy ul. Kopernika 36, które następnie dwukrotnie było przedłużone.

Ostateczny termin odroczenia wypłat upłynął w dniu 17 września 1930 r.

Przewidywania firmy co do możności zupełnego zaspokojenia wszystkich wierzycieli w okresie odroczenia wypłat, wobec trwającego nadal ogólnego kryzysu gospodarczego zawiodły w zupełności.

W ostatnim miesiącu nadzoru sądowego bilans firmy wykazał nadwyżkę passywów nad aktywami o 316,928 zł., a niezależnie od tego firma przewidywała dalszą ich nadwyżkę o 128,737 zł.

To też nie czekając dalszego pogorszenia się sytuacji materjalnej firma zmuszona była zawiesić wypłaty i zwróciła się z prośbą o ogłoszenie upadłości, do czego sąd przychylił się w dniu 19 września 1930 r. , a kuratorem mianował adwokata Józefa Łaskiego i kupca Oswalda Herberga, dawniejszych nadzorców sądowych nad firmą.

Syndykami tymczasowymi zostali mianowani adw. Dalig i kupiec Leon Mokrski

Poczynając od okresu syndykostwa tymczasowego, fabryka i przedsiębiorstwo upadłej firmy zostały na mocy decyzji sędziego komisarza sędziego hadlowego Ottona Eusenbrauna uruchomione, później jednakże wskutek braku produkcji wydzierżawione przez firmę „A. Kreutzberg Sukcesorowie" na przeciąg 3 lat.

W okresie trwania upadłości zgłosiło do masy swe pretensje 32 wierzycieli nie uprzywilejowanych na sumę 277,801 zł. oraz 8 uprzywilejowanych na sumę 118,376 zł.

W końcowym okresie upadłości sporządzony bilans masy na dzień 6-go czerwca r. b. wyrażał się w aktywach 838,645 zł., a w passywach zaś 1,302, 850 złotych, czyli nadwyżka passywów wynosiła 464,204 zł.

W upadłości tej odbyło się ostatecznie zebranie wierzycieli masy w dniu 18 czerwca, na którem prezes zarządu upadłej firmy Emil Wicke oświadczył, iż żadnych propozycji układowych w imieniu zarządu firmy i akcjonarjuszy nie zgłasza.

Wierzyciele wobec tego postanowili zawrzeć związek wierzycieli, mający na celu przeprowadzenie ostatecznej likwidacji aktywów masy i podziału ich między wierzycieli, a na syndyków ostatecznych wybrać dotychczasowych syndyków tymczasowych adw. Daliga i kupca Leona Mokrskiego.

Sąd na ostatniem posiedzeniu uchwałę wierzycieli zatwierdził.

★

W sprawie firmy „L. Trajstman" sprzedaż manufaktury i konfekcji damskiej przy ul. Piotrkowskiej 81, której przed trzema miesiącami udzielono odroczenia wypłat, sąd na skutek podania firmy zarządził otwarcie postępowania układowego, ponieważ firma wskutek dalszego kryzysu i spadku cen surowca nie jest w stanie w całości spłacić swych wierzycieli.

W myśl propozycji układowych firmy wszyscy wierzyciele mają otrzymać 70 proc. swych należności bez odsetek w ciągu 2 lat w czterech ratach każda po 17 i pół proc., płatne co sześć miesięcy.

Kongres bawełniarzy w Paryżu

potępia politykę interwencyjną.

W dniu 25 b. m. zakończyły się w Paryżu obrady międzynarodowego kongresu bawełnianego. Do najważniejszych momentów obrad zaliczyć należy debaty nad zagadnieniem interwencji poszczególnych rządów w krajach produkujących bawełnę. Stanowisko przemysłowców było pod tym względem zupełnie jednolite i wyraźnie przeciwne polityce interwencyjnej.

W związku z tem niezwykłej wagi było oświadczenie delegata Egiptu — Wahab Paszy, który zapowiedział **likwidację wszelkiej interwencji ze strony rządu swego kraju.** Sttocki rządowe będą wyprzedawane stopniowo, by nie narazić rynku, zaś maximum sprzedaży rządowych nie przekroczy miljona bel rocznie.

Przedstawiciele amerykańskiego Farm Board'u nie wystąpili z podobnem oświadczeniem. Nie bacząc na to, że akcja popierania rynku kosztowała Farm Board już 40 miljonów dolarów, **rolnictwo amerykańskie nie może się narazie zdecydować na zmianę polityki bawełnianej,** a to zwłaszcza wobec bliskich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kongres przyjął z aplauzem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Egiptu, do delegatów amerykańskich zaś skierował wezwanie do zaprzestania polityki interwencyjnej.

I giełda się reklamuje...

Jedna z najstarszych i najkonserwatywniejszych instytucyj obrotu pieniężnego, giełda londyńska, t. zw. Stock Exchange, pod naciskiem ciężkich warunków kryzysu obecnego, wyszła ze swej wiekowej rezerwy i wkroczyła na drogę reklamy prasowej. W jasnym i widocznym celu roszerzenia obrotów i przyciągnięcia klijentów.

W tych dniach bowiem zebranie zarządu giełdy londyńskiej, t. zw. Proprietors of Stock Exchange of London, postanowiło zezwolić zarówno samej instytucji, jak i jej członkom zamieszczać oficjalnie inseraty w prasie codziennej i fachowej. De facto od pewnego już czasu tzw. kulisa giełdy londyńskiej zamieszczała inseraty w prasie codziennej, osiągając przytem korzystne wyniki w postaci zwiększonych obrotów i tranzakcyj.

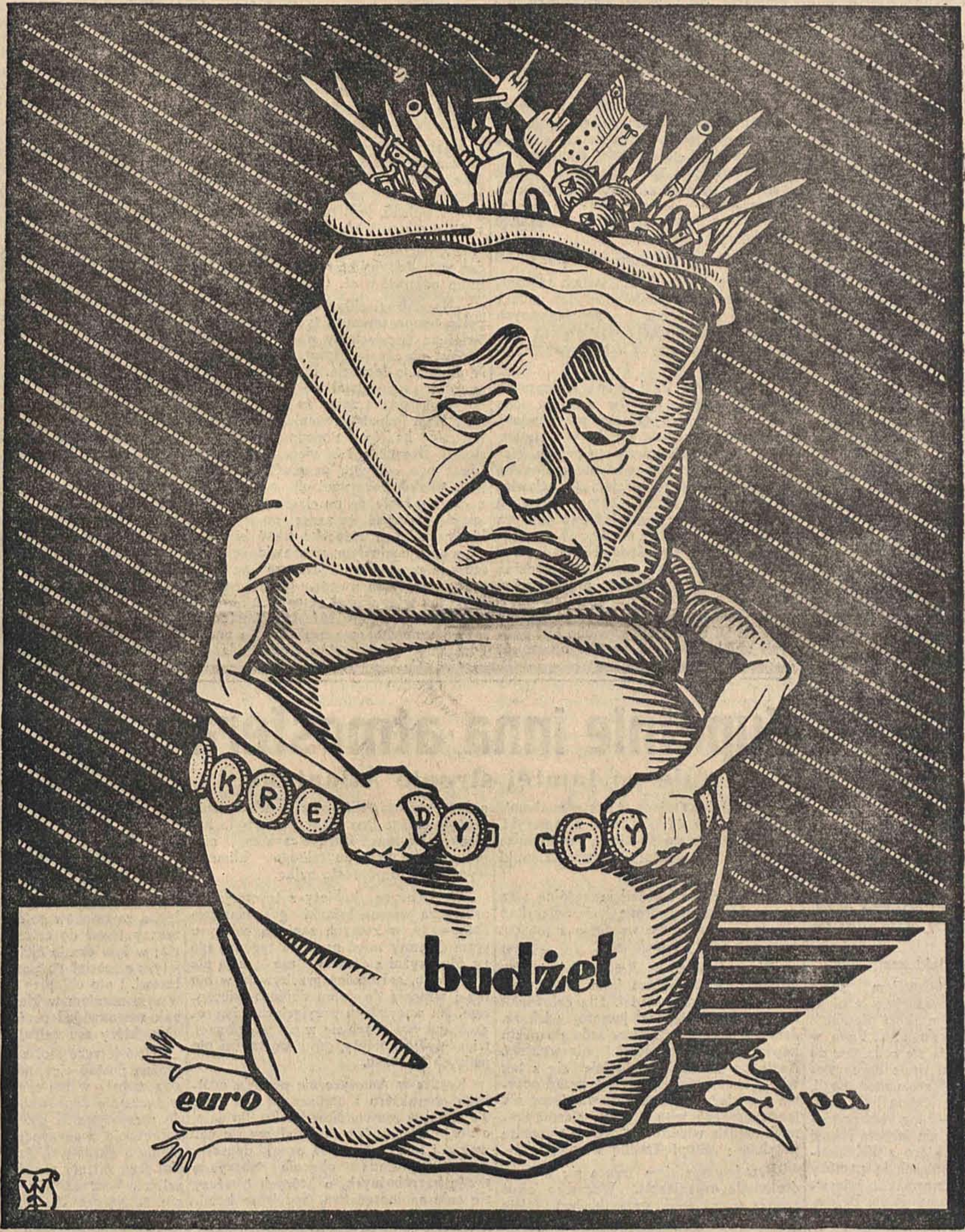
Stock Exchange spodziewa się, iż dzięki akcji inseratowej zdoła zainteresować i przyciągnąć szersze warstwy drobnych kapitalistów, którzy nie orjentują się dobrze w lokacie kapitału, oraz uchroni ich w ten sposób przed oszukańczemi machinacjami pokątnych bankierów i doradców.

Fakt, że giełda i maklerzy, wbrew dotychczasowej tradycji, weszli na drogę kontaktu z prasą i informowania szerszych warstw o wartości papierów, akcyj, obligacyj, o rentowności tych czy innych tranzakcyj, dowodzi, iż depresja obecna w Anglji zmusza do nowatorstwa w metodach działania i do szukania nowych sposobów kontaktu z klijentelą.

Or.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dn. 28 czerwca 1931 r.

„Ciężkie" położenie.



Europa kopę lat
Tkała w worek zbędny grat,
Nabierała świat jak z nut,
— Aż ją ciężar worka zgniótł.

Dzisiaj — kryzys, plajta, krach,
Sytuacja — że aż strach!
Ale babsko jak na „witz"
Tylko biada — więcej nic!

Dość lamentów, płaczu dość!
Porzuć babo gniew i złość!
Zamiast szlochu, zamiast łez
— Uciskowi połóż kres:

Ciśnij z wora zbędny sprzęt
— A uwolnisz się od pęt,
Bo żelaza ostry hart
Więcej waży, niż jest wart.

W. Drozdowski.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 22-gi

Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera.

Droga Przyjaciółko!

W ostatnim swym liście pisze Pani, że chłopiec Jej zaczął mrugać. Jest to częsta wada dziecięca, która nie da się usunąć upomnieniem lub naganą. Zupełnie słusznie zapytała Pani swego synka: „Coś ty takiego zobaczył, co cię tak wyprowadziło z równowagi?" Chłopiec z początku ogromnie się żenował, lecz po chwili wyznał, że widział na ulicy parę zczepionych psów, które nie mogły się rozejść, a kolega zrobił kilka uwag, tyczących się rodziców. O tym fakcie chłopiec przemilczał, póki nie zauważyła Pani mrugania. Kiedy jednak doszło do rozmowy, mruganie samo znikło, tak jak się pojawiło. Mąż Pani rozpoczął uświadamianie chłopca. Atmosfera szczerości, która panuje w domu Pani, przeszkodziła utrwaleniu tej wady. **Za każdą wadą dziecięcą kryje się jakaś tajemnica.** Odnaleźć ją jest zadaniem wychowawcy.

Zaburzenia wzrokowe zdarzają się u dzieci bardzo często. Oprócz mrugania **często występuje wstręt do światła**, który przybiera czasami bardzo poważne rozmiary. Znałem siedmioletnią dziewczynkę, która nie chciała w żaden sposób wyjść na słońce. I w tym wypadku chodziło również o światło prawdy, którą dziecko wyminąć chciało. („Wszystko wyjdzie na światło dzienne").

Przeważnie chodzi tu o zakazane sprawy seksualne, z któremi nieuświadomione dziecko pierwej czy później zetknąć się musi. Każde dziecko ma swą chwilę, w której rozpoczyna się tragizm jego życia. Dla jednego tragizmem jest poznanie swej mniejszej wartości (w sensie etycznym); dla drugiego — chwila w której po raz pierwszy użyje kłamstwa wobec rodziców jako obrony swej indywidualności. Często staje się szkoła przyczyną **pierwszego kłamstwa dziecka. Jeśli rodzice kładą zbyt wiele wagi na postępy dziecka w szkole, grożą mu karami strefują, pozbawiają swych względów, wówczas dziecko zaczyna ukrywać swe szkolne przeżycia, by nie ściągać na siebie gniewu rodziców.**

Przekonała się Pani sama, że moje rady, aby nie przypominać dzieciom o zadaniach szkolnych, nie wypytywać się o wszystko co się w szkole dzieje, odniosły wpływ zbawienny. Chłopiec Pani robi świetne postępy w szkole i mimo swego temperamntu jest dobrym uczniem, bo go wszystko interesuje.

A teraz przechodzę do sprawy poruszonej w liście przyjaciółki Pani, która stoi na stanowisku wręcz przeciwnym, niż ja. Ze względu na doniosłość poruszonego przez nią zagadnienia, **czy rodzice powinni pomagać swym dzieciom w odrabianiu lekcyj, czy nie,** podaję list ten in extenso:

„Szanowny Panie Doktorze!

Przedewszystkiem pozwalam sobie podziękować Panu za wszystkie te piękne rady, których nam matkom nie skąpi Pan w swych listach. Pogląd Pana w sprawie ustosunkowania się rodziców do szkoły, daje mi bardzo wiele do myślenia. Abyśmy się lepiej zrozumieć mogli, przedstawię się Panu: jestem byłą nauczycielką, a obecnie — żoną nauczyciela. Do dziś dnia udzielam jeszcze lekcyj prywatnych dzieciom, które z jakichkolwiekbądź względów potrzebują pomocy w domu. Pozatem jestem matką pierwszoklasisty. Pan, czcigodny Panie Doktorze, radzisz rodzicom nie troszczyć się o sprawy szkolne, uważającą, że należy to do kompetencji nauczyciela.

Jestem innego zdania. Odkąd mój chłopiec chodzi do szkoły, biorę z radością udział w jego pracy. On pokazuje mi swoje książeczki i swoje ćwiczenia kaligraficzne i t.d. **Z początkiem musiałem przypominać mu o zadanych lekcjach.** Teraz chłopiec przyzwyczaił się już do szkoły, pokochał swego nauczyciela i sam już pamięta o swych obowiązkach szkolnych. Mimo to, pracujemy jeszcze dość często wspólnie nad odrabianiem lekcyj. Naturalnie, staram się, by on samodzielnie pracował, jednak muszę uważać, by lekcje były porządnie odrobione.

Nasi nauczycielowie mają w klasie po 50—60 dzieci; to też bardzo są wdzięczni, jeśli rodzice w miarę możności współpracują z nimi. Mąż mój zauważył tak samo, że uczniowie są uważniejsi i chętniej pracują, jeśli mają w domu pomoc i zainteresowanie ze strony rodziców. **Byłoby niezmiernie pożądane, by dom i szkoła w ścisłym ze sobą były kontakcie.** Nasz chłopiec np. cieszy się ogromnie, że i my znamy jego nauczyciela i cenimy go; jest szczęśliwy, że mógł poznać rodzinę swego nauczyciela; wszystko to czyni mu szkołę miłą i naukę łżejszą.

Oczywiście, że nie **należy podniecać ambicji dziecka i wymagać od niego więcej, niż dać może.** Nie należy również przyzwyczajać go do stałej pomocy, by nie stracił swej samodzielności. Jeśli jednak rodzice są odpowiednio nastawieni względem nauczycielstwa i szkoły, wówczas z łatwością dadzą się usunąć wszelkie trudności".

Tyle list. A oto moja odpowiedź.

Zawsze i wszędzie jestem rzecznikiem dobrych stosunków między nauczycielami i rodzicami; o dobroczynnych skutkach wieczorów rodzicielskich niejednokrotnie w swych listach wspominałem.

Przyjaciółka Pani, mimo najlepszych chęci, zgrzeszyła przeciw zasadom pedagogiki. **Nie wolno dziecku przypominać o zadanych lekcjach, a tylko w wyjątkowych wypadkach należy mu pomóc.** Pierwszym obowiązkiem rodziców jest wychować dziecko na samodzielnego człowieka. Dziecko powinno samo myśleć o swych zadaniach; samo też powinno pracować. Jeśli popełnia błędy, rzeczą nauczyciela jest je poprawić. Nie sądzę również, aby bliższe stosunki z rodziną nauczyciela miały jakieś prerogatywy. Połechtane tem dziecko będzie się chwalić, a inne dzieci będą się czuły pokrzywdzone. **W szkole nie powinno być żadnych ulubieńców, ani kozłów ofiarnych.**

Jest bardziej korzystne, jeśli nauczyciel przy całej swej dobroci i życzliwości zachowa pewien dystans. To odróżnia go od rodziców i daje mu pewien autorytet. **Blizkość pozbawia wartości!** Dzieci są świetnymi obserwatorami i biada, jeśli zauważą u nauczyciela, który wszak też jest tylko człowiekiem, jakąś wadę.

Przyjaciółka Pani udziela lekcyj. **Jestem przeciwnikiem wszelkich korepetycyj; szkodzą one dziecku więcej, niż mu przynoszą korzyści.** Do nauki jest szkoła. **W domu dziecko powinno się bawić lub odpoczywać.** Z tego też powodu **jestem przeciwnikiem wszelkiego zadawania do domu,** które na szczęście bywa coraz bardziej ograniczane.

Jest rzeczą oczywistą, że nie można nauczać w klasie 50—60 dzieci. Uważam 20-uczniów w jednej klasie za liczbę maksymalną, którą dzielny nauczyciel opanować potrafi, jeśli naprawdę ma je poznać i wychowywać.

Przyjaciółka Pani opisała jeszcze jeden wypadek, na który chciałbym w tym liście odpowiedzieć. Ona pisze:

„Nasz drugi chłopczyk, czteroletni, pełen temperamentu i życia, został przed świętami przejechany przez motocykl i odniósł obrażenia głowy, które wymagały dłuższego leczenia. Przez cały czas choroby zachowywał się bardzo grzecznie wciąż powtarzając, że idzie coraz lepiej. Mam jednak wrażenie, że wypadek ten mieć będzie dla niego poważniejsze skutki. Dotychczas bowiem miał on, jak i brat jego, cudowną pewność we wszystkich swoich poczynaniach, a teraz odnoszę wrażenie, że on ciągle pada. Muszę się przyznać, że zaraz po wypadku, kiedy chciał w łóżeczku fikać koziołki, stale go upominałem, w obawie, że mogą mu one zaszkodzić. Jeszcze na jedną rzecz zwróciłam uwagę, jakiś czas po wypadku wyszukiwał on zawsze obrazki, ilustrujące rozmaite katastrofy motocyklowe i samochodowe, wykolejenia pociągów, zatonięcia okrętów i opowiadał historyjki, których główną treścią były podobne katastrofy. Na szczęście to wszystko już minęło i ja staram się znów odzyskać swój spokój.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie, jeśli wskażę teraz na niebezpieczeństwa dłuższej choroby. W poprzednich listach mówiłem już o tem jak **niebezpiecznem jest rozpieszczać dziecko podczas choroby.** Leży to już w naturze ludzkiej, że pragniemy dzieciom ulżyć w cierpieniu i probujemy odwrócić ich uwagę i zająć czemkolwiek. Niebezpieczeństwo polega na tem, że dzieci w wieku szkolnym otrzymują podczas choroby jakby dwie premje: 1) nie potrzebują chodzić do szkoły i 2) mogą oddawać się swym marzeniom, nic nie robiąc. Często w tym okresie występują **pierwsze erotyczne fantazje,** prowadzące rychło do onanizmu. Jest niełada sztuką pedagogiczną zająć dziecko podczas choroby Najodpowiedniejszą zabawką jest w tym czasie budownictwo lub inne dowcipne gry jakich nie brak teraz nigdzie; można też dawać coś do czytania, dbając oczywiście o to, by lektura była odpowiednia dla wieku dziecka. Podczas rekonwalescencji można nawet kontynuować naukę przy pomocy domowego nauczyciela lub nauczycielki; rodzice jednak nie powinni się wtrącać zupełnie do lekcyj, które powinny być traktowane raczej jako zabawa niż praca.

W tych dniach odwiedził mnie czterdziestoletni mężczyzna zupełnie złamany na duchu i ciele. Znałem go jako utalentowanego studenta techniki i świetnego skrzypka. Zrobił na mnie wrażenie starca. Aczkolwiek ukończył on swe studja i zajął świetne stanowisko i chociaż mógł być wielkim człowiekiem, mimo tego stoczył się tak nisko, że dziś chodzi od domu do domu z jakiemiś przedmiotami domowego użytku. Nawet ten mizerny zarobek musiał on w końcu porzucić. Choroba jego, uniemożliwiająca mu jakąkolwiekbądź pracę polega na tem, że **musi się on kłócić z każdym swym przełożonym.** Zazwyczaj sam prowokuje awanturę, nienawidzi potem swego szefa i walczy ze swemi myślami zemsty i mordu.

Przypadkowo wpadły mu w ręce moje książki i zrozumiał że źródło jego choroby leży w dzieciństwie. Jego nienawiść dla ojca jest i do dziś dnia głównym motorem wszystkich jego czynów impulsywnych. Coprawda dzieciństwo miał okropne. Męki jego rozpoczęły się wraz z rozpoczęciem chodzenia do szkoły; za każdy zły stopień katowano go w nieludzki sposób. Ojciec odrabiał z nim lekcje w domu, a przed ojcem drżał do tego stopnia, że nie mógł zupełnie myśleć, a za to znów go ojciec bił. Taki stan rzeczy trwał do czternastego roku życia; w tym czasie ojciec jego był tak zajęty, że musiał go pozostawić własnemu losowi. I oto chłopiec staje się nagle pierwszym uczniem w klasie. **Na zawsze jednak znienawidził profesorów, dyrektora, ojca, który mu zatruł lata młodzieńcze.**

Dziś jeszcze stoi za nim, niby widmo groźna postać ojca, na którym wywiera swą zemstę w ten sposób, że do niczego w życiu nie doprowadza, co zmusza ojca do utrzymywania go. Muzykę zaniedbał całkowicie, a skrzypce sprzedał; wspomnienia o okropnych godzinach kiedy **musiał grać** zatruły radość, jaką mu dawała sztuka. Wstrząsające było jego wyznanie, że jeszcze dziś musi walczyć ze swemi myślami zamordowania ojca.

Dzieci wiedzą dobrze, że najdotkliwiej trafią swych rodziców, nie robiąc postępów w nauce. Nigdy nie będzie dość wcześnie tłumaczyć dziecku, że uczy się dla siebie, a nie dla rodziców. **Rodzicom zaś nie wolno zapominać, że mają obowiązek uczynić dziecko szczęśliwem.**

Należy się wystrzegać przeceniania sił dziecka. Pozatem nie wolno dać poznać dziecku, że swą nauką może zapanować nad nami i wyprowadzić nas z równowagi. Rodzice powinni zrozumieć, że **nie można robić z dziecka filji swych rozbitych nadziei i niezaspokojonej ambicji.**

Dr. W. Stekel.

Zupełnie inna atmosfera

panuje po tamtej stronie Atlantyku.

Prof. John Quincy Adams, znakomity malarz, wrócił niedawno z Ameryki, gdzie bawił osiem miesięcy, wykonując portrety wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

Prof. Adams zwrócił szczególną uwagę na obyczajową stronę życia amerykańskiego i opisuje swe wrażenia z punktu widzenia estety i socjologa.

Dla europejczyka Ameryka jest przedewszystkiem ciekawa jako kraj t. zw. dobrobytu i pomyślności. Dla człowieka sztuki wartość jej jest jeszcze większa. Już pierwsze wrażenie wjazdu do portu newjorskiego jest czemś niezwykłem. Następne wrażenia zmieniają się z tak wielką szybkością, jakgdyby przed oczyma przebiegała taśma filmowa. Oczy nie mogą ogarnąć tego ogromu niespotykanych nigdzie widoków. Chce się poprostu krzyknąć: **„Stop! Trochę wolniej!".**

Przedewszystkiem rzuca się w oczy **doskonała organizacja.** Wszystko jakoś zgadza się ze sobą, wszystko jest ściśle dopasowane. Bogactwo kraju odzwierciedla się na twarzach przechodniów. Zaznacza się to już na granicy celnej: urzędnicy mają zadowolone miny, są uśmiechnięci i noszą pierwszorzędne mundury. Przed sześciu dniami człowiek opuścił port europejski, gdzie widział znękane twarze, zatroskane miny, nędzę na każdym kroku, a tu **panuje zupełnie inna atmosfera.**

Prof. Adams był również w Kalifornji. Tak pięknego zakątka — zapewnia prof. Adams — niema chyba na całym świecie. Przed sobą ma się błękitne morze, za sobą dalekie, nieskończone prerje. W ciągu dwuch miesięcy nie spadła ani jedna kropla deszczu. Niebo było przez cały czas lazurowe. W styczniu prażyło słońce i na plaży pełno było kąpiących się ludzi. Europejczykom, nieprzyzwyczajonym do takiego klimatu, wydaje się to poprostu bajką.

W Ameryce kobiety z towarzystwa prowadzą własne książki gospodarstwa domowego, w których zapisują cały program dzienny zajęć na kilka tygodni zgóry. Mężczyźni z domem nie mają nic wspólnego, cały dzień przebywają w biurze i wracają do domu dopiero wieczorem. Na wszystkich przyjęciach i imprezach, odbywających się w porze dziennej, widać tylko kobiety, gdyż **mężczyźni nie mają na to czasu.**

Kryzys w Ameryce nie posiada ogólnego charakteru i najbardziej daje się we znaki w samym New Yorku. Im dalej od tego miasta, tem mniej słyszy się narzekań i tem mniejsze są oznaki depresji. Ameryka posiada obecnie **olbrzymią armję bezrobotnych,** o których troszczy się całe społeczeństwo. Specjalne komitety udzielają zapomóg bezrobotnym, przyczem dotychczas z inicjatywy prywatnej wydatkowano na ten cel miljardowe sumy.

Na Broadwayu ujrzeć można długie szeregi bezrobotnych, czekających w ogonku na szklankę herbaty i kawałek chleba. Aby im się nie nudziło urządzono specjalne megafony, które umilają bezrobotnym czas muzyką. Jest to prawdziwie amerykański pomysł! Przy zwalnianiu z pracy przedsiębiorstwa kładą główny nacisk na to, **aby z każdej rodziny robotniczej najwyżej tylko jedna osoba pozostawała bez zajęcia.**

tr.

GEORG FINK.

Moja spowiedź.

Książki Finka „Jestem głodny“ (1929) i „Zbłąkałeś się“ (1930) wywołały sensację, dzięki wiernemu i wstrząsającemu opisowi życia ludzi zepchniętych na dno nędzy. Autor czerpał materjał do swych powieści z własnych ponurych przeżyć. Mimowoli został pisarzem i to dość nawet sławnym, gdyż pierwsza jego książka doczekała się tłumaczenia na jedenaście obcych języków. Fink przebywa obecnie w Afryce, gdzie bierze udział w naukowej ekspedycji francuskiej. Przed wyjazdem zostawił jednemu z wydawnictw niemieckich poniższy rękopis ilustrujący jego przeraźliwie smutne życie.

Urodziłem się...

Była sobie pewnego razu dziewczyna z dobrego, bogatego domu — — —

Ale to nie jest bajka, ta dziewczyna musiała krwią i potem okupić swój nędzny byt. W fabryce swego ojca ujrzała młodego robotnika, który był od niej młodszy i piękny, tak piękny, iż nie wyobrażała sobie nigdy piękniejszego człowieka na ziemi. Uważała go za anioła, który spadł przed progiem fabryki obuwia w tej małej mieścinie nad Odrą. Kochała go baśniową miłością dziewcząt, tęskniących do wyimaginowanych książąt. Wzięła go za rękę, zaprowadziła do rodziców i rzekła: OTO MÓJ MĄŻ...

Rodzice wyrzucili ją z bogatego domu, ze swych serc, ze swej pamięci. Oboje uciekli do Berlina i tam przyszło pierwsze dziecko na świat. Potem przybyło jeszcze dwoje dzieci, a powodziło się im coraz gorzej. Ten piękny mężczyzna był słabym człowiekiem i uległ przemocy wielkiego miasta. Wszystko go uwodziło, nie mógł ustać na jednem miejscu, pracował, a potem przestał pracować, opuścił żonę, bo inne kobiety były dlań bardziej uprzejme. Był tak piękny, że wszyscy ubiegali się o to, by mu służyć.

Ale żona jego musiała wyżywić troje dzieci. Szyła i sprzątała cudze mieszkania, prała i prasowała. Opiekowały się nią i n s t y t u c j e filantropijne i urzędy opieki społecznej, lecz ona, mimo ogromu nieszczęść, spowodowanych przez męża, walkę o byt i chorowite dzieci pozostała do ostatniej chwili dumną córką bogatych rodziców. Nie potrafiła wyciągnąć ręki po jałmużnę...

Nawet gdy leżała na łożu śmierci, straszniejszą niżli rany żołądka, zadane okrutną chorobą raka, była myśl, że najstarszy syn musi na nią pracować...

A tym najstarszym synem byłem ja...

Śmierć matki.

W tem miejscu nie mogę pisać dalej. Nigdy nie przeboleję tego, że matka moja przez osiemnaście lat musiała znosić tak okropne, tak nieludzkie katusze. Nie skarżyła się nigdy. Nigdy nie słyszałem jej westchnień, lecz bardzo często — słowa modlitwy.

Nie rozumiała Boga, ale ulegała pobożnie jego prawom. Jako dziecko miała francuską bonę, przez dwa lata przebywała w angielskim internacie, objechała Włochy i Francję, czasami zatrzymywała się na progu kuchni, przyglądając się jak kucharka gotuje i piecze. Widziała praczkę, która przychodziła do prania i wdychała woń mydlin, unoszącą się z piwnicy. Lecz sama nigdy nie pracowała.

A potem musiała wykonywać najcięższe, najuciążliwsze prace, w dodatku dla obcych, skąpych, przeklinających ludzi. Jak dawne bogactwo, tak teraz tę służbę przyjęła jako coś naturalnego, zależnego tylko od Boga. Była milcząca. Mam wrażenie, że pierwsze jej słowa, jakie słyszałem, były następujące:

Przypełzłem na czworakach do kuchni i szepnąłem:

— Mamo, jestem głodny...

Nachyliła się nade mną, przytuliła do siebie i odparła:

— Nigdy, dopóki żyć będę, niczego ci nie zbraknie, moje dziecko...

Dotrzymała przyrzeczenia aż do chwili, gdy ciężka choroba powaliła ją na łóżko.

A drugim razem dziś jeszcze słyszę jej słowa! — rzekła:

Pewnej nocy obudził mnie jej nagły krzyk. Stała przy stole, na którym płonęła świeca i czytała list, znaleziony po powrocie z miasta. Była to poczta polowa, 1916. Wyskoczyłem z łóżka, w którem ukryłem się przed zimnem, a ona wtuliła mnie w swe objęcia i szepnęła:

— On już nie żyje...

Ojciec zginął...

Dawno już nie wiedzieliśmy co się z nim dzieje. Nigdy nie mogłem zadecydować, czy te trzy słowa „on już nie żyje“ były jękiem rozpaczy, czy też radości...

Dla nas — dzieci — śmierć ojca nie miała żadnego znaczenia. Pawełek, mój młodszy brat, wogóle nie pamiętał go... Życie nasze wlokło się dalej poprzez wojnę i inflację. Potem nastąpiła śmierć matki. Ale nawet po jej śmierci wszystko, co czyniłem, czyniłem dla Niej...

Proletarjat proletarjatu.

Wtedy zarabiałem już jako pomocnik buchaltera w fabryce chemicznej przy Muellerstrasse. Ale właściwie zarabiałem już w szóstym roku życia, gdy w tajemnicy przed matką, żebrałem na ulicy, by oddać pieniądze ojcu.

Potem byłem chłopcem na posyłki w fabryce papieru i w księgarni, a przez pewien czas pracowałem u handlarza kartofli. Spełniałem wiele podobnych usług do trzynastego roku życia. Potem stał się cud.

Otrzymałem maleńkie stypendjum, miejsce w gimnazjum oraz wolny wstęp do bogatej rodziny jako towarzysz dziecięcych zabaw. Nastąpił czteroletni okres szczęścia i nauki, lecz zarazem okres poniżeń, wstydu i upokorzeń. Była to podwójna szkoła i obie dały mi bardzo wiele. Byłem słabowity i brzydki, postać moja nie wywierała korzystnego wrażenia. Ale przekonałem się z drugiej strony, że u bogatych, u „kapitalistów“ szczęście tak samo kroczy obok nieszczęścia, troski i zmartwienia są takie same, jak wśród biedaków.

Nędza!... To mój żywioł. Pochodzę z dna nędzy i wiem, że nędza nie jest problemem.

Nikt jej nie usunie, straszliwa nędza panuje nawet w Rosji i zawsze i wszędzie będzie panowała, gdyż takie jest prawo natury! Może kiedyś polepszy się byt czwartego stanu, lecz piątego — nigdy!... A jest również taki stan!... Nawet proletarjat ma swój proletarjat, a ja pochodzę właśnie z tego ostatniego.

Krytykowano moje stanowisko, zarzucano mi, że jestem antypolityczny, antyproletarjacki, antybojowy, jeśli nie komunista, powinienem być przynajmniej anarchista.

Życie dało mi dobrą szkołę i z pewnością da mi jeszcze nie jedną nauczkę, ale narazie przekonało mnie o jednem: nie wierzę w żaden system rządzenia ani w skuteczność rewolucji. Wiem, że obecny świat nie jest dobry, ale przyszłego nie umiem sobie wyobrazić.

Tego rodzaju wynurzeniami wyrządziłem sobie wiele szkód. Zahamowało to nawet moje „powodzenie“. Ale nie pozostaje mi nic innego, jak powtórzyć tylko to, co już powiedziałem.

Dlaczego piszę.

Gdy miałem 22 lata, zasiadłem pewnej nocy do pisania. Chciałem uciec. Daleko! Ameryka!

A zdawało mi się, że nie potrafię odejść stąd, zanim nie zrzucę ze swych bark tego ciężaru. Gdyż takie życie jest ciężarem! Po takich dwudziestu latach życia człowiek nie może iść prosto, nie pozbędzie się już nigdy zmarszczek na czole! Ale jak się uwolnić od tego balastu? Nie miałem przyjaciela, przed którym mógłbym wypłakać swój żal. A kobiety stroniły ode mnie. Niektóre litowały się nade mną, ale byłem wszak dumnym synem mej Matki! Więc zacząłem pisać.

Czytałem bardzo wiele, bez wyboru, czasem bez zrozumienia. Pisałem nocami w ciągu 18-tu miesięcy. Na kawałkach papieru, na stroniczkach, na torebkach. Nie wiedziałem o papierze używanym do rękopisów, a zresztą był to dla mnie drogi papier. Opisałem swe życie. By pozbyć się tego ciężaru. Ale była jeszcze jedna przyczyna, która zmusiła mnie do pisania. Chciałem pisać o swej Matce, która nie ma pomnika na swym grobie, chciałem zbudować jej mauzoleum. A potem były jeszcze dwa drobne przeżycia, które skłoniły mnie do zabrania głosu.

Pierwsze przeżycie:

Gdy miałem dwanaście lat, zetknąłem się z pewnym chłopcem w moim wieku. Biedni rodzice wysłali go do dziadków na wieś. Dziadkowie kazali mu spać zimą w samotnej stodole: stojącej na pustkowiu. W stodole tej był stary szczur. A zima była wtedy tak ostra, że w nocy stary szczur szukał schronienia na piersi biednego chłopca...

On nie kłamał. Takich historyj nie wymyśli żadne dziecko. Dziś jeszcze na wspomnienie tego opowiadania, zżyma mi się serce...

Drugie przeżycie:

W naszej piwnicy mieszkała pewna stara kobiecina wraz z kotem, którego kochała nad życie. Pewnej nocy przyszedł do niej jej syn, którego nie widziała już od pięciu lat. Przyszedł, bo był głodny i zziębnięty. Ona nic nie miała. I wtedy — — zabiła kota, swego najukochańszego kota.

Zabrał nawet skórę kota, spodziewając się dostać za to kilka groszy. A gdy odszedł, ściągnął z niej nawet ostatnią część garderoby — podarte palto. Stara kobiecina przez trzy dni nie mogła otworzyć ust z wielkiego żalu po stracie kota i syna. Czwartego dnia przywołała mnie do siebie i opowiedziała wszystko, a nazajutrz znaleziono ją otrutą gazem świetlnym.

Charlie Chaplin.

Rękopis wręczyłem jednemu z poważanych przeze mnie pisarzy, darując mu to na pamiątkę i pojechałem do Hamburga.

Byłem oszołomiony życiem portowego miasta. Miałem zatrzymać się tam przez cztery tygodnie, a siedziałem cztery miesiące, gdyż spotkałem w Hamburgu mego brata!...

Mój śliczny braciszku!... Kto chciał, mógł go uważać za „wielkiego pana“, gdyż opływał w dostatek, miał pieniądze, cieszył się powodzeniem u kobiet.

— Ale — rzekł do mnie — wiem, że ty mnie uważasz za człowieka straconego...

Możliwe. Tak, chciałem go „ratować“. Przy tej okazji sam o mało nie wpadłem w to błotko. On sam zaciągnął mnie na okręt.

Pojechałem do Hollywood. Miałem nawet list polecający do pewnego reżysera niemieckiego. Gdy zorjentowałem się gdzie jestem, nie oddałem tego listu. Byłem w świecie nowej, straszliwej nędzy, w świecie, gdzie ludzie nie jedli, by móc kupić sobie pudełko pudru lub wypożyczyć smoking! W świecie, w którym nie istnieje godność ludzka, w którym sprzedaje się duszę, by raz choć stanąć przed objektywem!

Sześć miesięcy cierpiałem w Hollywood i odszedłem stamtąd dopiero wtedy, gdy spotkałem Chaplina.

Pewnego dnia spotkałem go na wybrzeżu. Był sam. Nie chciałem mącić jego spokoju i zamierzałem usunąć się, lecz on już mnie zauważył i uśmiechnął się. Nie pamiętam już, co mu opowiedziałem i co zrobiłem. Ale rozmawialiśmy wtedy całą godziną. Moje życie miało coś w sobie z jego życia!... Powiedział mi bardzo wiele, lecz najmądrzejsze były te trzy słowa:

— Uciekaj pan stąd!...

Kiedyś marzyłem o tem, by zostać drugim Chaplinem. Takim jak on — albo żadnym. A ponieważ nie mogłem zostać takim jak on, więc odszedłem. Ale byłem już tak oszołomiony życiem metropolji filmowej, że może nie odszedłbym stamtąd nigdy, gdyby nie jego słowa:

Uciekaj pan stąd!...

Charlie Chaplin uratował mi życie...

(Tł. — bł.).

Miłość rodzi zdradę...

Charakterystyczna rozmowa Oskara Wilde'a z dramaturgiem francuskim.

Pewnego późnego popołudnia w listopadzie 1900 roku w małej kawiarence na Boulevard de Clichy w Paryżu siedzieli dwaj mężczyźni. Pierwszym z nich był znany dramaturg francuski **Alfred Capus**, drugim — **Oscar Wilde**, mocno podstarzały i zmęczony życiem.

Na stoliku stały wypróżnione szklanki od kawy. Za oknem widniał odcinek ulicy, pogrążonej w sinej mgle. O czem mówić w takiej chwili?... O tem, że człowiek **chciałby być conajmniej o 200 lat starszy, albo wcale się nie urodzić...**

— No, muszę już włożyć mój frak... — rzekł nagle Capus, zerkając po raz dziesiąty w ciągu ostatnich 30 minut na zegarek.

— Czy jest pan zdenerwowany?... — zwrócił się doń Wilde.

— Każdy autor jest zdenerwowany przed premjerą... A czy pan nie denerwował się?... Było to może niezbyt taktowne pytanie, ale na dwie godziny przed premjerą swej sztuki dramaturg nie waży słów. Wilde w każdym razie nie drgnął. Jakieś wspomnienie, niczem wyblakła fotografja, ożyło w jego pamięci: **ongiś, bardzo dawno temu, kłaniał się również przed kurtyną, był sławny, lubiany, poważany, bogaty, elegancki i nosił chryzantemę w butonierce...** Ach, to było dawno, bardzo dawno temu, a jednak nie dość dawno, by zapomnieć...

I Wilde rzucił krótkie spojrzenie w stronę lustra, czego nie powinien był uczynić, gdyż lustra mają zwyczaj tylko podczas takich mgnień oka mówić całą prawdę... Gdy wpatrujesz się w nie długo, mają czas do namysłu, uśmiechają się do ciebie i oszukują...

— Nie, nigdy nie denerwowałem się przed premjerami moich sztuk... — odparł Wilde. — Zdawałem sobie sprawę z tego, że **premjera zawsze wypadnie dobrze: albo dla mnie, albo dla moich przyjaciół...**

Oby tylko nie było publiczności tego pierwszego wieczoru! — zawołał zaniepokojony Capus. — Bo, proszę, co się podoba tym ludziom?... Nic!... A co ich rozczarowuje?... Wszystko!... Krytycy, stali bywalcy teatralni, tak zwane towarzystwo, tak zwani przyjaciele — wszystko to blaga!...

— Wy, francuzi — rzekł Wilde — nazbyt ubóstwiacie sztukę!... W tem sek!... Tak samo durzycie się zbytnio w kobietach! Dlatego one was zdradzają!... Tak samo kochacie swych polityków!... Dlatego oni was zdradzają!... I tak samo właśnie kochacie sztukę!... I ona was zdradza, musi was zdradzać!...

— A czy pan nie kochał sztuki?... — odparł Capus.

— Niestety... — brzmiała odpowiedź zmizerowanego poety. — Kochałem ją namiętnie... No, i cóż?... Czy ona mnie nie zdradziła?

I po chwili dodał, kiwając smętnie głową:

— Nikogo chyba na świecie nie zdradziła tak bezczelnie jak mnie...

W tej chwili błysnęły światłem łukowe lampy na drutach. Wilde pożegnał się szybko i odszedł, wlokąc za sobą swą laseczkę...

Jot.

KARAĆ CZY LECZYĆ.

Walka medycyny z prawem.—Nauka, która nie uznaje postępu.—Ludzie chorzy są traktowani jak przestępcy.—Jakie będzie prawo w przyszłości?

Okrutne i suche paragrafy muszą ustąpić pod naporem prawdy.

Idziemy naprzód wielkiemi krokami. W oczach naszych dzieją się takie cuda, o jakich nie śniło się nietylko filozofom ale i całemu pokoleniu do wczoraj, onegdaj. Technika, chemia, wynalazki, pokonywanie czasu i przestrzeni czynią co dnia niesłychany przewrót we wszelkich dziedzinach życia. **A tylko biedny prawnik stoi na uboczu.** zdala od tych wszystkich wspaniałości nowoczesnego świata. Nękają go wciąż te same odwieczne zagadnienia: czy jest lepiej, jak jest król, czy jak go niema, jaki jest cel kary, poprawa czy zastraszenie.

Są jednak wypadki, kiedy prawo zmuszone jest odwołać się do innych dziedzin nauki, i wtedy ta ingerencja staje się prądem świeżego powietrza, wlewającym nowe życie w skostniałe paragrafy.

Były czasy, kiedy przestępca obłąkany był traktowany z **wysokiem okrucieństwem,** kiedy za zbrodnię swoją karany był już nie jak człowiek, ale gorzej nawet od zwierzęcia.

I dopiero postęp wiedzy medycznej, która wyłączała świadomość skutków zbrodni u obłąkanego, skłoniła ustawodawcę do wyłączenia również w tych wypadkach odpowiedzialności sprawcy. Teraz dla każdego jest rzeczą jasną, że obłąkany, choćby popadł w ostry konflikt z kodeksem karnym, **nie powinien za swój czyn odpowiadać karnie, lecz raczej winien być oddany pod opiekę lekarza.**

Obecnie walka między medycyną a prawem odbywa się na rozległym terenie **przestępstw seksualnych.** Są przestępstwa, w których zaangażowany jest dość duży odłam społeczeństwa (jak spędzenie płodu), są takie, o które walczą jednostki, dążąc do **zniesienia karalności** (jak homoseksualizm), są wreszcie takie, o które nikt z laików zapewne kruszyć kopji nie będzie, ale które w oświetleniu badań lekarskich nabierają zgoła innego znaczenia, niż się zwykło do nich przywiązywać. Spróbujemy z tego punktu widzenia rozpatrzyć niektóre z tych przestępstw o tyle, o ile na to pozwalają ramy artykułu.

Jeżeli przesadą jest, iż pewne zboczenia natury seksualnej znajdują się u źródła wszelkich przestępstw w ogólności, to jednak drogą badań klinicznych zostało stwierdzone, iż **zbrodnie seksualne mają swoje praźródło w zboczeniach o charakterze konstytucionalnym.** Jakby instynktownie wyczuła to ludzkość już w zaraniu dziejów, gdyż kastrowanie przestępców jest bodaj najdawniejszą postacią kary i jednocześnie, jak stwierdzają dzieje medycyny, **pierwszą operacją,** dokonywaną przez ludzi zarówno na ludziach jak i na zwierzętach. Aczkolwiek o przymusowym stosowaniu tego środka przez państwo współczesne nie może być mowy, to jednak zabiegi takie z dość znacznym skutkiem dokonywane są na przestępcach (zwłaszcza w Ameryce) w dwuch przypadkach: przy niektórych specjalnych przestępstwach, gdy skazanemu pozostawia się do wyboru odbycie kary lub poddanie się operacji, oraz, gdy przestępca, dążąc za wszelką cenę do wyzbycia się strasznych i groźnych w skutkach nałogów, **sami się temu dobrowolnie poddają.**

Zarówno organiczny niedorozwój płciowy, jak i przedwczesna doirzałość bywają źródłem przestępstw seksualnych.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia zazwyczaj **z czynami lubieżnemi,** dokonywanemi na nieletnich. Medycyna tłumaczy te postępki w ten sposób, że dzięki pewnym wadom organów rozrodczych, **umysł takich osobników zachowuje do późna cechy zwierzęcości,** skutkiem czego popęd płciowy, zatamowany w swoim rozwoju, nabiera wszelkich znamion igraszek dziecięcych. Takież same zresztą objawy spotykają się i u **zdziecinniałych starców.** Przedwczesna dojrzałość jest o dużo rzadszą przyczyną przestępstw seksualnych, jednakże wypadki mają miejsce w **stosunkach kazirodczych** z młodszem rodzeństwem. Nie można tu pominąć podłoża socjalnego i rozpaczliwych warunków ekonomicznych, mieszkaniowych, hygienicznych i t. d. i t. d.

Główne źródło przestępstw młodocianych tkwi w przemianach, którym ulega organizm w okresie doirzewania płciowego. Najbardziej charakterystycznym objawem tego u kobiety jest zjawiająca się w tym okresie **skłonność do prostytucji.** Stwierdzono wpływ na przestępczość nawet takich przemian w organiźmie kobiety, jak **menstruacia i ciąża.** Stwierdzenie pewnych praw, pewnych reguł, jakie temi zjawiskami rządzą, oczekuje jeszcze na ich odkrywcę, lecz narazie statystyka prowadzona w klinikach czy więzieniach szykuje materjały, operuje już niezliczoną ilością danych i szykuje się do walnej rozprawy z prawem karnem.

Od szeregu lat dają się słyszeć głosy, domagające się **zniesienia karalności homoseksualizmu.** U nas zabrał głos w tej sprawie znany pisarz, również obrońca bezkarności przerwania ciąży, **Boy-Żeleński.**

Nie jest to sprawa tak mało ważna, ani zjawisko tak mało rozpowszechnione, jakby się pozornie wydawać mogło. Jest rzeczą niezbicie stwierdzoną, iż ten pociąg do osób tej samej płci ma swoje źródło w **strukturze fizycznej i psychicznej danej jednostki.** Karalność czynów, zmierzających do zaspokojenia tej odmiany popędu płciowego powoduje, iż ukrywają się one dyskretnie przez czujnością władz i opinji publicznej, lecz homoseksualiści padają dzięki temu bardzo często ofiarą szantażu nieprzebierających w środkach osobników, którzy czynią sobie z tego **płatny proceder wymuszania** pod groźbą denunciacji, która może skutkować bardzo wysoką karą dla przestępcy, są na porządku dziennym.

Profesor Hirschfeld, słynny badacz przestępstw seksualnych w Niemczech, gdzie te sprawy są szczególnie palące, zauważa, że w rzeczywistości homoseksualista cierpi nie tyle z powodu swoich nienormalnych skłonności, ile raczej z powodu ich niewłaściwego osądzenia przez opinję publiczną i przez wymiar sprawiedliwości. To też w Niemczech tworzą się ligi, wydawane są manifesty, redagowane są specjalne pisma, które mają za swój jedyny cel walkę z nienawistnym paragrafem 175 kodeksu karnego. Lekarze wręcz oświadczają, że tu już nietylko ingerencja prawa karnego jest bezprzedmiotowa i nikomu niepotrzebna, lecz **nawet medycyna nie ma nic do powiedzenia** wobec prawa natury, które równie silnie wypowiada się w osobniku o skłonnościach homoseksualnych, jak i w tak zwanej jednostce normalnej.

Drobne stosunkowo sankcje karne przewidziane są za inne dwa objawy nienormalności na tle seksualnem, które znane są pod nazwą **fetyszyzmu i akshibicjonizmu.** Fetyszyzm przejawia się w tym, że napięcie seksualne jednostki koncentruje się zamiast na innej żywej jednostce, na jakimś martwym przedmiocie, który służy jakby za jej surogat. — Czynnie wyraża się to nap. w **napastowaniu kobiet na ulicy** w celu obcięcia im włosów, albo przywłaszczenia damskiego obuwia i t. p. Prawnik staje niejednokrotnie przed zagadnieniem **czy ma taki czyn zakwalifikować jako kradzież, gwałt na osobie czy uszkodzenie ciała.**

Ekshibicjonista, który doznaje najwyższego napięcia erotycznego przez publiczne obnażanie się wobec osób płci odmiennej (na ulicy, w oknie, na schodach zazwyczaj szkół żeńskich) jest, rzecz znamienna, w życiu codziennem jednostką skromną, nieśmiałą, bojaźliwą, co tembardziej przekonywa, iż praktyki swoje stosuje pod działaniem siły, której zapewne w danym momencie opanować nie jest w stanie. Trzeba przyznać, że drobne stosunkowo kary dla tego rodzaju osobników mogą w pewnych wypadkach odnieść swój skutek przez działanie hamujące na psychikę sprawcy. Tu kara sama może być pewną odmianą leczenia duszy rzekomego przestępcy.

Prawnicy bronią się jeszcze przed natarczywością intruzów, a trzeba przyznać, że bronią się dzielnie, i nie chcą wypuszczać z rąk swych średniowiecznych narzędzi, scholastyki, formułek, suchych paragrafów. Postęp prawa karnego niesie w sobie zagładę instytucji kary jako takiej, takiem jest niewątpliwie oblicze **prawa przyszłości.** W oczach medycyny zbrodnie seksualne są taranem, który ma rozbić twierdzę nie do zdobycia.

Adam Konarski.

Georges Duhamel.

Europa w niebezpieczeństwie.

Kult maszyny podkopuje wartości moralne i stanie się przyczyną zagłady ludzkości.

Już w czasach młodości przypisywałem literaturze wielkie znaczenie, byłem jednak mocno zdecydowany nie traktować sztuki pisania jako głównego źródła utrzymania. Z tego też względu, ponieważ warunki zmuszały mnie do utrzymywania siebie, wybrałem praktyczny **zawód doktora medycyny i jednocześnie ukończyłem na uniwerytecie** fakultet literatury. Praktykę w zawodzie lekarskim rozpocząłem dopiero po wybuchu wojny. Zostałem wówczas kierownikiem kliniki chirurgicznej, stykałem się z rannymi żołnierzami i przeprowadziłem około 2,300 operacyj.

Ilość moich pacjentów podczas wojny sięgała liczby 4.000. Miałem więc możność dokładnego zapoznania się ze zgubnemi skutkami tej potwornej rzezi. Wtedy uświadomiłem sobie na czem polega tragedja naszej cywilizacji, ów konflikt między cywilizacją materjalną a moralną, **nigdy nie występujący tak wyraźnie, jak podczas wojny.** Napisałem wówczas cztery książki, zmierzające do jednego celu, a mianowicie do unaocznienia ludzkości skutków jednostronnego, czysto materjalnego rozwoju cywilizacji, skutków, noszących miano cierpienia i zniszczenia.

Po wojnie powziąłem niezłomny zamiar poświęcenia temu problemowi wszystkich mych sił i całego czasu. Każda prawie moja książka pisana w tym okresie, **stanowi swego rodzaju analizę sumienia zachodnich narodów.** Zacząłem podróżować, a właściwie — kontynuować swe dawne podróże, które wiodły mnie poprzez Niemcy, Austrję, Włochy, Belgję oraz większą część pozostałej Europy. Wtedy, przed wojną, z plecakiem, przewieszonym przez ramię, wędrowałem od kraju do kraju. Tym razem nie miała to być jednak podróż przyjemnościowa, zmierzałem poznać zachodnią cywilizację we wszystkich jej przejawach, **zgłębić jej bolączki i wyciągnąć wnioski porównawcze.** Byłem w Afryce, na dalekim wschodzie, w Rosji Sowieckiej i w Ameryce. Każda podróż dostarczała mi ciekawego materjału do nowych książek i utrwalała w przekonaniu o konieczności utrzymania pokoju. Przekonanie to nie wypływa bynajmniej z motywów idealnych, lecz posiada praktyczne uzasadnienie, czysto rozumowe, albowiem pokój europejski jest podstawowym warunkiem przyszłej naszej cywilizacji.

Słuszność tego twierdzenia zrozumie każdy europejczyk po opuszczeniu naszego kontynentu. Konflikty między narodami europejskiemi wydadzą mu się wówczas mniej poważne i istotne... **Poza granicami Europy każdy napotkany europejczyk wydaje się nam bliskim bratem bez względu na to, jakim przemawia językiem i jaki stosunek istnieje między jego narodem a naszym.** Ogarnia nas duch braterskości, uświadamiamy sobie, że jesteśmy strażnikami tej samej cywilizacji, tego samego dorobku filozofji nauki i sztuki. Jasno jak na dłoni widzimy wówczas jak bardzo przywiązani jesteśmy do europejskiej cywilizacji i jak wielka przepaść dzieli nas od ludzi, hołdujących innej cywilizacji:

Jednakże cywilizacji europejskiej grozi obecnie wielkie niebezpieczeństwo samozniszczenia. Jeden z czynników cywilizacji — kult maszyny— wzbudzający w nas żądzę władzy, wystawia na niebezpieczeństwo czynniki moralne, znacznie cenniejsze. W Stanach Zjednoczonych, gdzie maszyna posiada wszechwładzę, niebezpieczeństwo to wydaje się szczególnie groźne. Wschód, który z zachodniej cywilizacji przejął tylko zdobycze ... czas zbrojenia wojsk, skieruje ... dnie te zdobyte walory przeciwko nam, **stojąc w obronie swych popartych tradycją wieków poglądów na świat.**

Jeśli państwa europejskie znowu podniosą spór, zginą niechybnie, jeśli nie jako narody, to w każdym razie jako ogniska cywilizacji. Nikt nie może zaręczyć z całą pewnością, **czy po następnej wojnie przed muzeum cesarza Fryderyka w Berlinie nie będzie rosła trawa.**

Oczywiście, że jednostki nie mogą się przeciwstawić nadciągającemu niebezpieczeństwu. Dlatego uważałem za swój obowiązek ostrzec Europę przed grożącą jej zagładą w ostatniej swej książce. Książka p. t. **„Sceny z życia przyszłości"** wywołała we Francji ożywioną polemikę. Chciałbym zaznaczyć, że jako zdeklarowany pacyfista, nie miałem zamiaru rzucać żadnych obelg pod adresem tak potężnego państwa, jakiem jest Ameryka, uważałem jednak za swój obowiązek wskazać na Amerykę jako na znak ostrzegawczy dla nas.

Europa musi przedewszystkiem stanąć w obronie swej cywilizacji. Ponad interesami poszczególnych jednostek, ponad wybuchami patrjotycznych uczuć musi górować międzynarodowy duch pojednania. Nie mam na myśli oficjalnych rokowań dyplomatów, którzy według mego zdania, nie nadają się wcale do roli obrońców cywilizacji, lecz myślę w tej chwili o wymianie sądów między elitą umysłową różnych państw w celu usunięcia zasadniczych nieporozumień. Po nauką europejską, matką materjalnej cywilizacji, oraz mądrością Wschodu.

W ostatniej swej książce staram się dowieść, że kraje europejskie związane są wspólną cywilizacją, którą muszą się nauczyć cenić i rozwijać.

Georges Duhamel.

Przemysł włókienniczy organizuje się

Po przędzalniach bawełnianych przyszła kolej na przędzalnie zgrzebne

W pierwszej połowie przyszłego tygodnia minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki wyda **ostateczną decyzję w sprawie kartelu przędzalników.** Decyzja ta dotyczy postulatów drobnych przędzalń, które uważają, iż przy regulowaniu produkcji i normowaniu jej rozmiarów, wydatniejsze ofiary powinny ponieść większe przędzalnie. W tym celu mniejsi producenci, winni uzyskać zezwolenie na pracę przy uruchomieniu ponad 100 procent, a za te dodatkowe wrzeciona nie chcą oni ponosić opłat, ustalonych przez arbitraż b. min. Gliwica.

Sprawy te zostały ostatnio omówione podczas konferencji prez. Klarnera w Łodzi, który zapoznał się szczegółowo z postulatami drobnych przędzalń, a mianowicie T. Steigerta, F. Ramischa, E. Ramischa, Tietzena, Stolarowa, B-ci Zajbert, Rudzkiej Przędzalni, I. Steigerta, Lorenza i Krusche, Freidenberga, „Wierzbowianki", K. Kröninga i Kestenberga. Podczas tych konferencyj ustalono ogólny pogląd na sytuację przemysłu bawełnianego i na tej podstawie **sporządzono obszerny memorjał, który wręczony zostanie min. Zarzyckiemu, celem powzięcia ostatecznej decyzji, odnośnie postulatów wymienionych firm.**

Konferencje te uważać można za decydujące, gdyż po uregulowaniu sprawy tych przędzalń, nic nie stoi na przeszkodzie do podjęcia normalnej pracy kartelu, tembardziej, że jedna z wielkich przędzalń, posiadających najbardziej nowoczesne warsztaty, **Sp. Akc. M. Ejtingon, przystąpiła do kartelu i uzyskała miejsce w zarządzie.**

Podczas konferencyj łódzkich min. Klarner poruszył również sprawę konsolidacji przędzalników wełnianych, a mianowicie **przędzalń zgrzebnych,** w których od dłuższego czasu panuje **dzika, chaotyczna nadprodukcja i niszcząca konkurencja.** Przedstawiciele utworzonego związku przędzalń woj. łódzkiego na konferencji z p. Klarnerem zwrócili uwagę na konieczność skonsolidowania wszystkich przędzalń zgrzebnych i prosili o pośrednictwo w tej sprawie. **Prez. Klarner oświadczył, że regulacja produkcji jest bezwzględnym nakazem chwili i konsolidacja producentów musi być przeprowadzona nawet przy użyciu sankcyj karnych.** Sankcje te mogłyby być wprowadzone **w postaci specjalnego podatku od wrzecion dla tych przędzalników, którzy nie zgłoszą przystąpienia do związku.** W ten sposób przemysł włókienniczy wkroczył obecnie w fazę doniosłych poczynań organizacyjnych, które przyczynić się mogą do jego sanacji przez unormowanie chaotycznej produkcji.

Wycieczka gospodarcza do Rumunji.

Dyr. inż. Bajer reprezentował izbę przemysłowo-handlową łódzką.

W dniu wczorajszym powrócił do Łodzi dyrektor łódzkiej izby przemysłowo-handlowej inż. Bajer, który brał udział w wycieczce gospodarczej do Rumunji.

Wycieczka ta, zorganizowana przez związek izb przemysłowo-handlowych stanowiła rewizytę wycieczki przedstawicieli izb rumuńskich, którzy bawili w Polsce na jesieni 1930 r. w związku z kongresem izb we Lwowie. Przewodniczył wycieczce i brał udział dyrektor inż. Bajer.

Podczas swego 8-dniowego pobytu w Rumunji wycieczka zwiedziła Bukareszt, Konstance, Prasov, Sinaja, Moreni, Kampina, Ploesti, poczem przez Czerniowce powróciła do Polski.

Przedstawiciele izb powitani zostali na granicy przez reprezentantów izby bukaresztenskiej, a na dworcu w Bukareszcie — przez członków poselstwa polskiego i związku izb rumuńskich.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i konferencji z ministrem pełnomocnym p. Szembekiem — delegacja przyjęta została przez ministra przemysłu i hadlu Rumunji p. Manoilescu, z którym odbyła półtoragodzinną konferencję.

Na konferencji tej poruszono szereg spraw związanych z koniecznością ożywienia wzajemnych stosunków gospodarczych, podkreślając konieczność tworzenia konwencji i porozumień w poszczególnych gałęziach przemysłu polskiego i rumuńskiego.

Dyr. Bajer poruszył szereg konkretnych problemów, dotyczących eksportu manufaktury łódzkiej do Rumunji.

Dyr. Bajer wskazał na fakt cofania się wywozu włókienniczego do Rumunji i zwrócił uwagę na szereg przyczyn tego zjawiska. Zaliczyć należy do nich w pierwszym rzędzie wysoką taryfę prohibicyjną, która w sposób niezwykle dotkliwy bije w manufakturę łódzką.

Koszta transportu, cło, podatek na granicy oraz szereg opłat — oto zasadnicze czynniki, na które strona polska musi zrócić uwagę. Pozatem dostawcy polscy udzielają odbiorcom rumuńskim kredytu i muszą płacić za dyskonto weksli rumuńskich, dochodzące do 15 procent. W końcu dyr. Bajer poruszył sprawę eksportu przędzy wigonjowej wysuwając postulat 3 procentowej tolerancji. Minister Manoilesco w odpowiedzi na wysunięte postulaty oświadczył, że rząd rumuński w poruszonych sprawach może iść na pewne ustępstwa.

Po tej konferencji delegacja polska w godzinach popołudniowych odbyła konferencje z przedstawicielami życia gospodarczego w Rumunji. Na konferencji tej dyr. Bajer obszernie omówił wysunięte na konferencji przedobiedniej postulaty włókiennictwa łódzkiego, które w sferach przedstawicieli handlu rumuńskiego, obecnych na konferenji, spotkały się z niezwykle życzliwem przyjęciem.

W wyniku konferencji w stolicy Rumunji wyłoniona została specjalna mieszana komisja polsko-rumuńska stała, której zadaniem będzie rozpatrzenie dezyderatów mających na celu wzmożenie wzajemnych stosunków gospodarczych. Komisja ta wyłoni szereg specjalnych komisji fachowych, które zajmą się opracowaniem konkretnych tematów.

Na podkreślenie zasługuje niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznała wycieczka polska w Rumunji. We wszystkich miastach, w których wycieczka bawiła dworce przybrane były flagami polskiemi i rumuńskiemi, a przybyłych witano dźwiękami hymnu narodowego. —c—

Pensje dyrektorskie

na Śląsku mają być obniżone.

W chwili obecnej, wobec powszechnej zniżki płac robotniczych w poszczególnych gałęziach przemysłu, specjalnie aktualną staje się sprawa obniżki wygórowanych poborów dyrektorskich w przemyśle. Pierwszy rzeczowy głos w tej sprawie zabrała międzyministerjalna komisja, która w tych dniach powróciła ze Śląska, gdzie badała sytuację hutnictwa i skalę rozpiętości kosztów własnych w hutach śląskich.

Komisja ta przyjęła możliwość przeprowadzenia obniżki płac akordowych nie dla całego hutnictwa, lecz poszczególnemi działami, przy należytem i dostatecznem zróżniczkowaniu skali obniżki, ustalając równocześnie junctim pomiędzy obniżką płac robotniczych akordowych a koniecznością obniżki wygórowanych płac wyższego personelu administracyjnego.

Rynek walutowy.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi kurs dolara wynosił 8.94 w płaceniu i 8.95 w żadaniu. Tendencja zlekka mocniejsza pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania.

Uwidocznił się zwiększony popyt na franki francuskie, szylingi i korony czeskie w związku z letnim ruchem wypoczynkowym.

Nagół jednak tendencja rynku jest bez zmiany spokojna.

*

Na rynku pieniężnym utrwala się słabsza tendencja dla listów zastawnych. W związku z onegdajszym obniżeniem kursów popyt na te papiery osłabł.

Powodem jest fakt, że kulisa giełdy realizowała zyski. -c-



Rynek pieniężny.

Moratorium Hoovera podziałało ożywczo na ogólną konjunkturę światową, a w pierwszej linji ożywiło obroty na giełdach pieniężnych całego świata. Polepszenie kursów papierów procentowych wystąpiło szczególnie silnie na giełdach w Nowym Jorku i w Berlinie. Polskie papiery dolarowe, notowane na giełdzie nowojorskiej również podniosły swe kursy, a wśród nich najwięcej zyskała w cenie pożyczka 6 proc. z 1920 r., podnosząc kurs swój o 5 dolarów.

Na warszawskim rynku pieniężnym wiadomość o proponowanem moratorjum długów wojennych przyjęto z pewną rezerwą. Tem niemniej dało się odczuć na giełdzie warszawskiej daleko lepsze usposobienie, choć kursy giełdowe papierów podnoszono u nas bardzo oględnie.

Przedewszystkiem poprawę kursów wykazały państwowe pożyczki dolarowe, a to w związku z poprawą cen na giełdzie nowojorskiej. Listy i obligacje B.G.K. i B.R. utrzymał się przy kursach ustabilizowanych dla 8 proc. — po 94, dla 7 p. — po 83.25. Pożyczki premjowe inwest. i bud. poprawiły swoją taksację, natomiast dolarówki w prywatnych obrotach nie uległy zmianie. Prywatne listy hipoteczne wykazały mocną poprawę. Jednak wobec realizacji zysków i 3-ch dni świąt na giełdzie w ubiegły piątek nastąpiła lekka zniżka tych papierów. Na rynku akcyjnym mimo pewnego ożywienia obrotów poprawa notowań dotychczas dość niewielka. Materjał na giełdzie jak zwykle podczas haussy bardzo szczupły. Obroty głównie koncentrowały się przy B-ku Polkim. Z akcyj przemysłowych głównie zyskały w cenie Lilpopy o 4.60 na akcji. Inne akcje przemysłowe poprawiły swoje kursy minimalne. Na giełdzie walutowej panowała tendencja bardzo słaba dla dewiz. Dolar got. utrzymał się na poziomie 8.95, rubel złoty — 4.77 i pół czerwoniec — 3.13. Obrót dewizami wyniósł 2 i pół miljona dolarów.

Konkurs sukien

na zabawie Tow. akc. Krusche i Ender.

Ubiegłej niedzieli urzędnicy Towarzystwa Akcyjnego „Krusche Ender" zorganizowali dla swych rodzin i gości zaproszonych zabawę leśna w **ufundowanym przez Zarząd firmy letnisku urzędniczem w Kolumnie, k. Pabianic.** — Przy dźwiękach orkiestry fabrycznej tańczono i bawiono się ochoczo. Punktem kulminacyjnym zabawy był konkurs na najpiękniejsze suknie damskie i dziecięce **z materjałów firmy „Krusche Ender",** do którego stanęła pokaźna ilość osób.

Komisja konkursowa przyznała nagrody:

1) p. Jadwidze Keilowei — serwis kawowy „Mokka".

2) p. Leokadji Schramównie — serwis kawowy.

3) Frydzie Scherferowei — 1 sztukę tkaniny „Linon".

4) p. Szarlocie Kranzównie — 1 szt. tkaniny „Linon"

Z dzieci zostały wyróżnione:

Jadzia Burszówna i Halinka Skwarkówna.

Inicjatywę urzędników Tow. Akc. „Krusche i Ender" należy powitać z wielkiem uznaniem, jako doskonały sposób propagowania tkanin krajowego przemysłu. Warto przy akcji podnieść zasługi położone na polu społecznem przez zarząd Tow. Akc. Krusche i Ender, który systematycznie dąży do podniesienia życia kulturalnego wśród licznych rzesz personelu urzędniczego i robotników, stwarzając coraz to nowe placówki społeczne, oświatowe i sportowe. -c-

Magistrat nie płaci

za 6-proc. obligacje m. Łodzi.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy tutaj sprawę niemożności uzyskania ze strony posiadaczy 6-procentowych obligacyj m. Łodzi od magistratu m. Łodzi, należności. Jak się dowiadujemy, posiadacze obligacyj występują obecnie b. energicznie, domagając się od magistratu jaknajszybszego zrealizowania tych papierów. W związku z tem komitet organizacyjny posiadaczy tych obligacyj zwołał na dzień 30 czerwca rb. organizacyjne zebranie, które odbędzie się w lokalu giełdy łódzkiej przy ul. Piotrkowskiej 96 o godz. 18.30. (ag.)

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 26 czerwca. Bawełna amerykańska zamknięcie: styczeń 5.58, luty 5 62, marzec 5.67, kwiecień 5.70, maj 5.74, czerwiec 5.38, lipiec 5 39, sierpień 5.42, wrzesień 5.45 październik 5.48 listopad 5 51, grudzień 5.54, loco 5.39.

Liverpool, 26 czerwca. Bawełna egipska. zamknięcie styczeń 8.65, marzec 8.69 maj 8.94, lipiec 8.18, wrzesień 8 34, listopad 8.43, loco 8.20.

Aleksandrow 26 czerwca Bawełna egipska zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 16.87, marzec 17,25, lipiec 14.92, listopad 16.54

Ashmouni: luty 12.13, sierpień 11.30, październik 11.69, grudzień 11 90.

Nowy York, 26 czerwca. Bawełna amerykańska zamknięcie loco 10 35 Kontrakty: styczeń 10.95 luty 11.03, marzec 11.13, kwiecień 11,22, maj 11.32, lipiec 10 21, sierpień 10.33, wrzesień 10 46, październik 10.59, listpad 10.70 grudzień 10 83.

Nowy Orleans, 26 czerwca. Bawełna amerykańska: styczeń 10.92, marzec 11.15 maj 11.32 lipiec 10 21, październik 10.60 grudzień 10.84, loco 10.21

Skrzynka do listów

Do
Redakcji „Republiki"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Ani jedna osoba prywatna nie otrzymała pożyczki na wykończenie nowowzniesionych domów", zamieszczonym w Nr. 172 „Il. Republiki", z dnia 25 czerwca 1931 roku, Magistrat m. Łodzi — na podstawie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" („Dziennik Praw" P. P. Nr. 14 1919 r., poz. 186) — prosi o opublikowanie następującego sprostowania takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co wspomniany artykuł.

1) Nieprawdą jest, jakoby na konferencji przedstawiciela Magistratu z przedstawicielami Banku Gospodarstwa Krajowego, poprzedzającej posiedzenie Komitetu rozbudowy Miasta, ustalone zostało kto i w jakiej kolejności otrzyma pożyczki; prawdą jest natomiast, iż konferencja ta dotyczyła sprawy uzyskania dodatkowej pożyczki dla miasta na wykończenie miejskiej kolonji mieszkaniowej im. Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem. Jest rzeczą zrozumiałą, iż ani przedstawiciele Magistratu, ani Banku Gospodarstwa Krajowego nie mogą przesądzać uchwał Komitetu Rozbudowy Miasta, będącego ciałem autonomicznem, wybieranem przez Radę Miejską.

2) Nieprawdą jest, jakoby Komitet Rozbudowy Miasta „zlekceważył osoby prywatne";

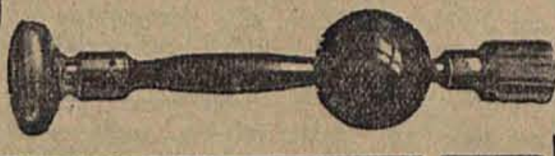
Komitet Rozbudowy Miasta rozpatrywać mógł jedynie, tylko te podania, które dotyczą pożyczek na budowle, które już były poprzednio przez Bank Gospodarstwa Krajowego finansowane i posiadały rozszerzony, a gospodarczo uzasadniony program budowy. Ograniczenie to zostało Komitetowi Miasta zakomunikowane w pismach Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 17 kwietnia i 1 czerwca 1931 roku.

Ponieważ właściwy kontyngent w roku bieżącym nie został dotąd wyznaczony, a możliwości Banku Gospodarstwa Krajowego są w tej chwili, jak to wynika z cytowanych wyżej pism Banku, bardzo ograniczone, przeto Komitet Rozbudowy Miasta, opierając się na okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych L. S. G. 1878-30 z dnia 5 kwietnia 1929 roku, zabraniającym przedkładania Bankowi do realizacji wniosków bez znajomości kontygentu, postanowili przedkładać Bankowi wnioski kolejno, w miarę realizowania pożyczek.

Jako pierwsze uchwalono wysłać do Banku Gospodarstwa Krajowego wnioski, dotyczące spółdzielni „Lokator" i „Naprzód". Przy podejmowaniu tej uchwały Komitet Rozbudowy Miasta oparł się ściśle na par. 9 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, dotyczącem wykonania tej ustawy, — ustalającemi wyraźnie kolejność, w jakiej należy uwzględniać podania petentów, przyczem brano pod uwagę fakt, że spółdzielnie te budują małe mieszkania („Lokator" — 110 mieszkań, w tem: 86 jednopokojowych z kuchnią i 26 dwupokojowych z kuchnią; „Naprzód" — 55 mieszkań, w tem 38 dwupokojowych z kuchnią, 16 jednopokojowych z kuchnią i jednoizbowe.

W.-prezydent
Stanisław Rapalski.





Zjazd Oszczędnościowy
odbywa się dziś w Warszawie.

W dniu dzisiejszym do stolicy zjechali z całej Polski przedstawiciele wszystkich niemal instytucyj oszczędnościowych na Zjazd Oszczędnościowy, któremu patronuje pan Prezydent Rzeczypospolitej. Jest on z kolei drugim zjazdem zjednoczonego oszczędnictwa polskiego, pierwszy bowiem zjazd oszczędnościowy odbył się w październiku 1926 r. Okres lat pięciu, jaki dzieli oba zjazdy, jest czasokresem dostatecznym dla stwierdzenia, jakie wyniki osiągnęło społeczeństwo polskie w dziedzinie oszczędności, jak w tym czasie rozwinęły się instytucje — roztaczające pieczę nad oszczędnościami polskiemi.

Najlepszym sprawdzianem popularyzacji idei oszczędności i należytego rozwoju kas oszczędności, jest z jednej strony, ogromny wzrost kapitałów oszczędnościowych w latach 1926—1931, oraz zwiększenie się liczby oszczędzających. Realny wyraz tego wzrostu uwidaczniają nam cyfry. Tak więc, gdy pod koniec 1926 r. stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O., komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych wynosił zaledwie niespełna 170 miljonów zł., to w ciągu następnych 4 lat wkłady oszczędnościowe pomnażają się w sposób bardzo szybki i osiągają na koniec 1930 r. stan 1.133 miljonów złotych, oraz około 2 i pół miljona oszczędzających.

Podobnie w szybkiem tempie następuje w tym czasie rozbudowa sieci instytucyj oszczędnościowych. P. K. O. rozszerza znacznie swą działalność, dzięki uruchomieniu nowych ekspozytur i oddziałów oraz znacznej ilości zbiornic — urzędów pocztowych, komunalne zaś kasy oszczędności — drogą powstawania nowych placówek, szczególnie w woj. wschodnich i centralnych. Powiększa się również wydatnie w tym czasie liczba spółdzielni kredytowych. Z początkiem 1931 r. posiadamy już należycie rozbudowaną sieć instytucyj i zbiornic oszczędnościowych, na którą składają się: P. K. O. — jej oddziały i ekspozytury oraz około 4.000 urzędów pocztowych, 377 komunalnych kas oszczędności, a wreszcie 4711 spółdzielni kredytowych. Tych kilka cyfr wystarczy dla stwierdzenia zdrowego i szybkiego rozwoju oszczędności w Polsce.

Dzisiejszy Zjazd, prócz zamanifestowania siły i konsolidacji ruchu oszczędnościowego w Polsce, ma ponadto duże znaczenie natury propagandowej. Podobnie, jak organizowany rok rocznie „dzień oszczędności", tak i obecny Zjazd — stawia oszczędność na czoło nowych zagadnień gospodarczych i przykuwa uwagę całego społeczeństwa. Ponadto wystawa oszczędnościwa, zorganizowana z okazji Zjazdu, daje najbardziej naoczny i obrazowy pokaz naszego dorobku w dziedzinie odbudowy kapitałów rodzimych.

Casino.
—o—
Noc przedślubna.

Wyświetlany obecnie w Casinie film jest chyba specjalnie nakręcony na sezon letni. Wszystko w tej sztuce jest proste, nieskomplikowane i przez to pełne swoistego uroku: nawet bohaterka dramatu — Lois Moran, nie jest ani wampirem ani kuszącą pięknością — jest tylko wdzięcznem dziewczęciem, ujmującem swą bezpośredniością. Jak każdy dobry film amerykański tak i ten nie jest pozbawiony momentów komicznych: para groteskowych tancerzy daje koncert swej sztuki w dwóch przezabawnych numerach. Dodatek Foxa — podsłuchane i podpatrzone chwile z życia świata — jest ciekawy.

Splendid.
—o—
Swiatła i cienie macierzyństwa.

Tysiące mężczyzn — zdobywszy kobietę, rzuca ją na pastwę losu. A dziecko? Dwa miljony kobiet rocznie ginie w Europie, podając się potajemnym operacjom spędzenia płodu, operacjom wykonywanym w najstraszniejszych warunkach, urągających najprymitywniejszej higjenie.

Robotnica — matka czworga dzieci, z piątem w łonie. Mąż należy do licznej dziś armji bezrobotnych. Nie ma co jeść, nie ma za co ubrać dzieci. Na myśl o nowem dziecku — przejmuje ją obłędny strach. Co robić? Samobójstwo? Nie wolno, cóż bowiem poczną pozostałe dzieci? I w głowie powstaje myśl: pójdę do „specjalistki", której adres dała mi pod sekretem znajoma.

Przykład z pośród miljona. Kobiety kroczą fałszywą drogą, na końcu której stoi śmierć. Przy dzisiejszym rozwoju medycyny, trudno wprost sobie wyobrazić w jak strasznych, antysanitarnych warunkach odbywa się potajemna operacja spędzenia płodu. Zresztą, jak już wspomnieliśmy wyżej, statystyka mówi sama za siebie: dwa miljony kobiet rocznie ginje naskutek zakazanych praktyk „fabrykantek aniołków".

Jak zaradzić temu złu, co czynić, aby macierzyństwo było dla kobiety symbolem szczęścia — demonstruje nam znakomity film szwajcarskiej wytwórni „Praesens" pt. „Światła i cienie macierzyństwa". Żadne dotychczasowe dyskusje nad tym problemem nie mogą się równać z tym filmem, który z wstrząsającym realizmem ukazuje nam wzajemne stosunki między kobietą a mężczyzną, mówi o miłości, małżeństwie i macierzyństwie, jest wielką symfonją na cześć ciała kobiecego. Jest to film, który musi obejrzeć każda żona, matka i córka i każdy dojrzały mężczyzna. „Światła i cienie macierzyństwa" jest bowiem milczącą, ale niesłychanie dobitną obroną matki.

Film „Światła i cienie macierzyństwa" zdobył cały świat: wyświetlany jest od szeregu tygodni w całej Europie, a nawet w Ameryce, dzięki swym nadzwyczajnym walorom artystycznym. Nic więc dziwnego, iż tłumy na wczorajszej premjerze w kinie „SPLENDID" były olbrzymie.

Wyścigi konne w Rudzie Pabj.
rozpoczną się w połowie lipca.

W ostatnich dniach rozsiewane były wiadomości, iż w sezonie bieżącym nie odbędą się w Łodzi wyścigi konne.

Są to zupełnie bezpodstawne wieści, gdyż popularne i cieszące się wielkiem uznaniem w naszem mieście Tow. Zachęty do Hodowli Koni, kontynuując swój doroczny piękny zwyczaj urządza na torze w Rudzie wyścigi.

Tegoroczny sezon rozpocznie się w pierwszej połowie lipca i dzięki niespożytym wysiłkom organizatorów będzie obfitować w niesłychanie atrakcyjny program, którego zapowiedź wzbudzi istną sensację i zadowolenie publiczności.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 23 czerwca 1931 r zaocznie postanowił: ogłosić upadłość firmie Spółdzielnia Budowlana Drużyn Konduktorskich st. Łódź-Kaliska chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 4-go marca 1928 r. zamianowac sędzią komisarzem sędziego handlowego Edwarda Babiackiego zamianować kuratorem upadłości adwokata Włodzimierza Kurczyńskiego nakazać opieczętowanie kantoru, składów, zbioru dokumentów, kasy, rejestrów, papierów, ruchomościj i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują; dokonać publikacji wyroku, zgodnie z przepisem art. 2, p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.

Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności; odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łodzi.

Za zgodność: Kurator upadłości
(—) Włodzimierz Kurczyński
adwokat.

Na mocy art. 475 i 478 K H wzywam wierzycieli powyższej upadłości aby w dniu 4 lipca 1931 roku o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz (—) Edward Babiacki,
Sędzia Handlowy.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości firmy „Otton Stadtländer" zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 26/VI. rb. niniejszym podaje do wiadomości, że jest do wydzierżawienia farbiarnia wraz z urządzeniem i przynależnościami, stanowiąca własność upadłej firmy „Otton Stadtländer" w Łodzi przy ul. Rokicińskiej nr 17. Reflektujący na dzierżawę winni się głosić do kancelarji syndyka adw. Tadeusza Lipińskiego w Łodzi przy ul. 11-go Listopada nr. 18, w godz. 5—8 popoł. celem porozumienia się i złożenia ofert.

Syndyk tymczasowy:
Adwokat Tadeusz Lipiński.
Łódź, 11-go Listopada nr. 18, tel 121-20

Do akt Nr. 1088 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 60, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Gostyńskiego i składających się z 250 rolek tapety pokojowej, oszacowanej na sumę Zl. 440.

Łódź, dnia 25 czerwca 1931 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 870 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy Nawrot Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Kona i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zl. 1.000.—

Łódź, dnia 27 czerwca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 2282 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wysokiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Weikerta i składających się z tokarni na żelazo, oszacowanej na sume Zl. 600.—.

Łódź, dnia 27 czerwca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 941 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Miedzianej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do spadku wakującego po zmarłym Stanisławie Tomaszewskim i składających się z silnika elektrycznego, młynków, różnych mebli, urządzenia sklepowego, garderoby męskiej beczek cebrów, wagi angielskiej, z transmisyj, kuchni przenośnej i in., oszacowanych na sumę Zl. 4394,50.

Łódź, dnia 27 czerwca 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. E. 2132 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi LEON WASOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 50, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa i Doroty małż. Gerson, i składających się z 23-ch sztuk towaru, oszacowanego na sumę Zł 4.960.—.

Łódź, dnia 26 czerwca 1931 r.
Komornik: L. WASOWSKI.

Do akt Nr. 937 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Jarkiewicza i składających się z pianina czarnego marki Zeeliger, oszacowanego na sume Zł. 800.

Łódź, dnia 18 czerwca 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 893 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr. 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Dobkin i S-ka" i składających się z mebli i maszyny do szycia, oszacowanych na sumę Zl. 970.—.

Łódź, dnia 23 czerwca 1931 r.
Komornik: St. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 883 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr. 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do 7-klasowej Szkoły Powszechnej m. BajsJakow i składających się z urządzenia szkolnego, oszacowanego na sumę Zł. 1.473.—.

Łódź, dnia 19 czerwca 1931 r.
Komornik: St. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 333 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Karola 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Świałłowski Kon i Brener" i składających się z warsztatów mechanicznych, oszacowanych na sume Zł. 5000

Łódź, dnia 17 czerwca 1931 r.
Komornik: R. SAKKIŁARI.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Samuela Zendla Chencińskiego handlującego w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 6 i 28 zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym decyzją z dnia 23 czerwca 1931 r. wyznaczył nowy dwutygodniowy termin sprawdzenia wierzytelności

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 8 lipca 1931 r o godz. 13-ej w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pl Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 15.

Wierzyciele którzy w zakreślonych terminach nie zaręczą za rzetelność i prawdziwość wierzytelności ulegną skutkom, wskazanym w art. 513 Kodeksu Hadlowego.

Jednocześnie Sąd decyzją z tego samego dnia postanowił oznaczyć datę otwarcia upadłości Samuela Zendla Chencińskiego na dzień 31 październik 1929 r.

Syndyk tymczasowy:
Zygmunt Albrecht, adwokat,
Łódź, Żeromskiego nr 77/79.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy: Abram Brzeziński" zawiadamia wierzycieli, iż na mocy art. 511 K. H. decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 9 czerwca 1931 r. wyznaczony został ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności pod skutkami 512 art. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 15 lipca 1931 r o godz 13-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi w III Wydziale Handlowym przy Pl Dąbrowskiego 5, sala nr. III.

Syndyk tymczasowy:
(—) **A. Kalecki, adwokat**
Łódź, Narutowicza 3, tel. 185-74.

Zarząd Cechu Rzeźniczo Wędliniarskiego w Łodzi
niniejszem zaprasza wszystkich członków na
Ogólne Nadzwyczajne Zebranie
które odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 czerwca r. b. punktualnie o godz. 5 po południu w lokalu Cechu przy ul. Kopernika 46. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.



SEZONOWA Wyprzedaż

od dn. 20 czerwca 1931 r. zniżka cen wszelkich towarów we wszystkich działach częściowo **do 50 proc.**

Palta damskie
teraz zł. 38.—, 48.—, 60.—, 75.—, 90.—, 100.—
Suknie damskie
teraz zł. 5.—, 7.—, 10.—, 18.—, 25.— 30.—
Palta męskie
teraz zł. 95.—, 110.—, 125.—
Garnitury męskie
teraz zł. 65.—, 75.—, 95.—, 110,— 125.—
Spodnie męskie
teraz zł. 16.—, 18.—, 25.—, 35.—, 42.—
Kórzowce
teraz zł. 21.—, 26.—, 28.—, 36.—, 48.—
Palta gumowe
teraz zł. 28.—, 45.—
Paletka dziecinne
teraz zł. 12.—, 15.—, 18.—, 22.—, 25.—, 30.—, 38.—
Garniturki dziecinne
teraz zł. 6.—, 12.—, 22.—, 36.—

Krawaty, kołnierzyki, koszule, bielizna damska, rękawiczki, pończochy i skarpetki, chusteczki, po horendalnie niskich cenach.

Proszę zwrócić uwagę na nasze wystawy.

Juljusz Rozner Spadk.
Łódź, ul. Piotrkowska 98



Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927 roku.
Przedstawiciel S. B. Redlic, Łódź, Południowa 86.

Kupno i sprzedaż

TANIO plac do sprzedania w Podębiu. Wiadomość: Podębie S. Ostrowska w willi Kołodziejskiej. 28

Z POWODU wyjazdu do sprzedania tanio zakład fryzjerski dobrze prosperujący wraz z mieszkaniem. Ulica Zgierska 124. 28

SAMOCHÓD 4-osobowy Fiat 501 w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w administracji pisma. 28

MASZYNA Singera bębenkowa mało używana do sprzedania tanio. Ogrodowa 28 sień 6. m. 16. 28

ELEKTROLUX prawie nowy mało używany okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć Gdańska 43. m 10. 25

SKLEP spożywczy, który egzystuje od roku 1918 z dobrą klijentelą w dobrym punkcie jest do oddania od zaraz cena przystępna, komorne niedrogie 11-go Listopada 150. 28

SKLEP spożywczy do sprzedania Dworska 38. 28

MAGIEL okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Piwna Nr. 14. 28

SKLEP spożywczy bardzo dobrze prosperujący z przylegającym pokojem i kuchnią sprzedam. Wiadomość: Grabowa 33 w sklepie. 28

SKLEP duży z pięknem mieszkaniem składający się z pokoju, kuchni i kąpielowego z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Rzgowska 52 w mleczarni. 28

MASZYNA Singera gabinetowa zupełnie nowa do sprzedania, Zakątna 80, m. 14. 28

PIANINO zagranicznej firmy w zupełnie dobrym stanie do wydzierżawienia Cegielniana 25, m. 7. 28

40 APARATÓW parafinowych firmy Grosser do sprzedania dowiedzieć się Kilińskiego 89, m. 6. 28

PIWIARNIĘ sprzedam z powodu wyjazdu, cena przystępna Łódź, Suwalska 3. 28

OKAZJA, sprzedam tanio samochód półciężarowy w dobrym stanie, na chodzie, rejestrowany specjal. do przewożenia trzody lub innych towarów. Adres w administracji. 28



Oddział w Łodzi Piotrkowska 77, telefon 203-97

GOSPODARSTWO rolne składające się z 15 morgów ziemi i zabudowania, z powodu wyjazdu do Brazylji bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość na miejscu: wieś Prawda, gmina Gospodarz, powiat łódzki. Ignacy Kopeć. 28

SPRZEDAM fabrykę wody sodowej w Łodzi z zapewnionym zyskiem gdyż jest przeszło 70-ciu odbiorców. Oferty pod „Fabryka" do „Republiki". 28

AUTO - REMONT, samochody ciężarowe do wynajęcia. Łódź, Nowo-Zarzewska 44 tel. 217-45, garaż

ROWER damski w b. dobrym stanie sprzedam tanio, Waryńskiego 11 (Koziny) m. 7. od 12—4 po poł. 27

Z POWODU nagłego wyjazdu natychmiast do odstąpienia sklep warzywno-owocowo - kwiatowy przy ul. Piotrkowskiej. Wiadomość: Magistracka 15 w ogrodzie. 28

RADJO 4-lamp. cena 270 „Ekradyna" do sprzedania. Wiadomość u p. Jaworskiej, Zagajnikowa 6. 28

„KODAK" zupełnie nowy 4 i pół×6 natychmiast do sprzedania, Główna 5. m. 15. 28

SPRZEDAM tanio szafę, otomanę, umywalkę, Krucza 4, m. 13. 28

SKLEP galanteryjny z dwoma pokojami i kuchnią ew. bez towaru do sprzedania Wólczańska 137. 28

A MEBLE sypialnia brzozowa, machoniowa i dębowa, garderoby, szafy, łóżka. Wyprzedaje tanio na raty. Zamienia, odświeża, przyjmuje wszelkie zamówienia stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 28

NA RATY jak za gotówkę każdy może dostać materace, otomany, tapczany leżanki, krzesła, fotele-łóżka. Solidne wykonanie tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52 róg Nawrot, front w sklepie. 28

KASA ogniotrwała okazyjnie do sprzedania. Narutowicza 47/33 prawa ofic. II piętro. 28

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie z koncesją tytoniową do sprzedania, Abramowskiego 26. 28

OKAZJA nowa damka do sprzedania. Traugutta 10, front, m. 25. 28

SPRZEDAM dom 4-mieszkaniowy okazyjnie 5 minut od tramwaju, nadający się na każdy interes. Wiadomość: Rzgowska 149 Lewy. 28

LUSTRA, trema i inne sprzedam tanio lu. Wysoka 16 fr. II p. m. 20. 28

SPRZEDAM lub odstąpię warsztat stolarski z urządzeniem lub bez, Szubert, Brzeska 18. 28

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżanki krzesła dębowe, otomanę z lustrem tanio sprzedam, Kilińskiego 160 Przezdziecki. 28

OWOCARNIA budka do sprzedania zaraz. Pośrednicy niewyłączeni. Andrzeja 26. 28

DO SPRZEDANIA sklep dobrze zaprowadzony, oraz pokój Słowiańska 14. 30

Posady

MOŻE się zgłosić 8 panów i pań inteligentnych z dowodami osobistemi, do lekkiej akwizycji za wynagrodzeniem miesięcznem i prowizją we wtorek 30 czerwca b. r. od godz. 9—12 po poł. od godz. 3—5 u kierownika oddziału ul. Śródmiejska Nr. 27 II p.

MŁODA osoba sumienna, pracowita z dobremi świadectwami poszukuje posady w charakterze kucharki lub do wszystkiego. Oferty pod „Uczciwa" 28

GIMNAZJUM poszukuje nauczycieli jęz. łacińskiego i niemieckiego. Pełne kwalifikacje. Praktyka szkolna. Oferty „Godzin 25" 28

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się: ul. Zgierska 46 od 10—14-ej. 28

POTRZEBNA dobra manicurzystka na wyjazd do Ciechocinka od zaraz. Wiadomość zakł. fryzjerski, Pomorska 107 Rajzman. 28

POSZUKIWANA panienka kwalifikowana do 6-letniego chłopczyka na wyjazd. Zgłaszać się Kilińskiego 86, m. 27 między 8—9 wieczorem 28

ABSOLWENTKA gimn. Orzeszkowej przyjmie kondycję na wyjazd, lub lekcje. Tel. 173-56. 28

POSZUKUJE pracy w charakterze pokojówki lub sekretarki u doktora. Oferty pod „Młoda" do adm. „Republiki" 28

POTRZEBNA od zaraz młoda dobrze się prezentująca (chrześcijanka) praktykantka. Photomaton, Piotrkowska 88

STUDENT znający judaikę poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty „Wymagania minimalne". 28

PANIE (również mężatki) inteligentne wymowne z dobrą prezentacją do propagandy artykułu dziennej potrzeby niezależnego od konjunktury gospodarczej potrzebne zaraz. Ceny i warunki bezkonkurencyjne. Dla zdolnych stały byt i awans zapewniony. Zarobek miesięczny 300 do 500 zł. Zgłoszenia z dokumentami w środę i czwartek od 10—12 i 3—5 Cegielniana 6 I piętro biuro

Rozmaite

BYŁA kierowniczka pracowni sukien P. Sztyftowej przyjmuje przez lipiec Ida Bunimowa, Piotrkowska 79 (Al. Kościuszki 22). 28

BEZPŁATNIE poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka 571.

POSZUKUJĘ spólnika do zakładu ślusarskiego niekoniecznie fachowca. Wiadomość pod „Spólnik". 28

OBIADY domowe, zdrowe, smaczne Piotrkowska 173, m. 8. 28

WAŻNE dla wyjeżdżających na studja zagraniczne!! Biuro „Obrońca". Narutowicza 47 załatwia wszelkie formalności na wszystkich uczelniach zagranicznych. Tłumaczenia świadectw we wszystkich językach, odpisy oraz przyjęcia. 4—7

WYDZIERŻAWIĘ nieduży folwark lub przyjmę zarząd za ewentualnym wkładem gotówki kilku tysięcy złotych Oferty do adm. pod „Rolnik". 28

MASAŻ twarzy i farbowanie włosów. Zielony Rynek 6, m. 5 front II piętro.

OBIADY smaczne udzielam prywatnie Kilińskiego 180, fr. II p. m. 7. 28

ODDAM chłopca na własność 6-tygodniowego, nie chrzczony dobrze odchowany. Piotrkowska Nr. 236 m. 1 30

ZGUBIONO matrykułę ucz. II kl. farbiarskiej - kamcę w złotej oprawie po drodze z Grand-Ogródka do ul. Południowej idąc parzystą stroną Piotrkowskiej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Moniuszki 5 Goldsztadt, tel 224-70. 28

15—20 000 ZŁOTYCH poszukuję. — Poważne zabezpieczenie hipoteczne. Oferty pod „El-ka" do administracji.

STOWARZYSZENIE Sług Katolickich wydaje śniadania, obiady i kolacje w obszernym ogrodzie ul. Przejazd 28.

Nauka i wychowanie

BELITZA met. 7 rok szkolny. Kursy wakacyjne języków obcych. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici Anglicy Francuzi, Niemcy, Włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej. Piotrkowska 86, m. 9, front (w nowym lokalu). 2—6

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Pallera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog Piotrkowska 85, prawa oficyna 1 w. II p. na lewo. 28

NIEMIECKI gruntowny gramatyka, literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminów Pomorska 22, front I p. m. 4. od 3—4 po poł. 1—7

FRANCUSKIEGO udziela absolwent francuskich uniwersytetów. Dzwonić 175-94. 28

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski, Aleja 1-go Maja 5, m. 8, front III piętro.

MATURZYSTKA udziela lekcyj w zakresie ośmiu klas. Specjalność łacina Kilińskiego 63, m. 9. 28

MATURZYŚCI!!! Do egzaminów konkursowych Politechniki Warszawskiej przysposabia grupa inż. absolwentów tejże Politechniki. Piotrkowska 82 m. 8. 28

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim Markowicz, Cegielniana 38 (dawniej 66).

SPECJALIŚCI nauczyciele udzielają różnych języków, lekcyj, korepetycji, przygotowują do matury wszelkich egzaminów pojedyńczo, grupami, umieszczają w szkołach. Ceny dostępne. Piotrkowska 71, m. 13. 28

Matrymonialne.

DWUCH młodych panów z braku towarzystwa tą drogą chce poznać dwie młode miłe panie. Cel towarzyski. Oferty do „Republiki" sub „Szatyni".

KKAWALER, lat 28, fachowiec, posiadający nieruchomość wartości 12.000 zł. nawiąże listownie znajomość z sympatyczną i posażną panną. Cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: Łódź, Śródmiejska 32, Jan Lank (dla K. K.). 28

INTELIGENTNA wdowa bezdzietna posiadająca mieszkanie pozna pana lat 50 (izrl.) cel matrymonjalny. Oferty „Jałta". 28

POZNAM bogatego, inteligentnego pana. Uprasza się o składanie ofert z fotografjami pod „Młoda Separatka"

Zagubione dokum.

CZERNIAK Antoni rocznik 1904 zagubił zaświadczenie wydane przez Komisję Poborową w Łodzi. 28

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź - Miasto na imię Tadeusz Szlachotka. 29

ZALICZENIE zł. 180 wydane przez firmie H. Przedborski i S-ka na zlecenie S. Frenkel zaginęło, zwrócić firmie H. Przedborski. 28

SABINA Stopczyk zagubiła legitymację wyd. z fabryki I. K. Poznańskiego

SZAJA Kapłan rocznik 1911 zgubił kartę rejestracyjną wydaną w Kutnie

BRONISŁAW Woźniak Zduńska Wola zagubił wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę wojskową, legitymację rowerową. 28

ZGUBIONO matrykułę ucz. II kl. szk. A. Haigelen (P. S. W.) Państwowa szkoła włókiennicza. 28

Do akt Nr. E. 1090 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 65, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Cederbauma i składających się z mebli i nakrycia stołowego, oszacowanych na sumę Zł. 1205.—.

Łódź, dnia 26 czerwca 1931 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1002 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Łaji - Gitli Eisnerowej i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 3.545.

Łódź, dnia 26 czerwca 1931 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Spólnik
z kapitałem ok. 50.000 zł.
z współpracą do powiększenia istniejącego b. dobrze prosperującego interesu poszukiwany.
Pożądany kupiec możliwie z technicznym wykształceniem. Łask. oferty do admin. pisma sub „A. C. 31".

Wiśniowa Góra
Różne mieszkania i pojedyńcze pokoje z werandami i wszelkiemi wygodami w własnym sosnowym lesie do WYNAJĘCIA.
Willa TYROL

Lokale

2 POKOJE frontowe, częściowo umeblowane z używalnością kuchni do oddania przy ul. Andrzeja 43, m. 17, wejście z podwórza na lewo. Zastać od godz. 1—5 pp.

POKOJE duży i mniejszy oddzielnie - łącznie z korytarza, wygody, telefon, Andrzeja 7, m. 8. 27

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki i telefonem do wynajęcia, Nawrot 34, m. 2. 28

MIESZKANIE
3-pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami na 4-em piętrze przy ulicy Tramwajowej 3 od 15 lipca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu do 9-ej rano i 3—5 popoł. lub telef. 192-29.

2 POKOJE z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, słoneczne w starym domu od zaraz poszukiwane tel: 201-75. 1

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 1 lipca niedrogo, ul. Gdańska 28 m. 16 28

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, słoneczny, umeblowany z używalnością telefonu od zaraz. Pl. Dąbrowskiego 3 m. 5 od 1—5-ej.

2 SALE fabryczne 13.50×7.50 mtr. nadające się na każdy interes zaraz do wynajęcia. 1 sala, przy tem gabinet: biuro z centralnem ogrzewaniem nadające się na przedsiębiorstwo handlowe, stowarzyszenia itp. zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rokicińska 9, tel. 171-85. 27

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami na pierwszem piętrze, Sienkiewicza 29, tel. 220-59. 28

DO ODSTĄPIENIA sala o 5-ciu oknach. Wiadomość: Brzezińska Nr. 79 w stolarni w dni powszednie od 8—6 wieczorem.

UMEBLOWANY pokój do oddania dla jednej osoby ul. Cegielniana 22 front 3 piętro, m. 10. 28

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany do wynajęcia, Żeromskiego 12. m. 17. 28

PIWNICE widne, wejście z ulicy, zdatne na składy do wynajęcia, Kilińskiego 88 u dozorcy. 28

FRONTOWY pokój dwuokienny 1-sze piętro odnajmę. Kilińskiego 44, m. 5.

ODDAM pokój mały w centrum tanio telefon 170-92. 28

POKÓJ umeblowany dla pani lub 2-ch osób, Kilińskiego 85, Eug. Zdzienicka.

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa pokoje z telefonem i wszelkie wygody, Zawadzka 52, m. 7. 28

POKÓJ umeblowany, duży, natychmiast do wynajęcia. Obejrzeć w godz. 2—3 po poł. i 8—9 wieczorem. Niedziela cały dzień, Piotrkowska 185, m. 4. 28

SAMOTNA izr. odda pokój ewent. dwa z używalnością kuchni, małżeństwu lub na biuro, pracownię. Umeblowanie, obsługa, może być z utrzymaniem. Piotrkowska 64, m. 47. 28

POKÓJ umeblowany duży słoneczny do wynajęcia Wólczańska 41 m. 21. 28

5-POKOJOWE mieszkanie z wszystkiemi wygodami tanio do oddania albo zamienię na 3-pokojowe bez dopłaty Joskowicz, Żeromskiego 1. 28

DWUOKIENNY ładnie umeblowany pokój z wygodami małżeństwu lub dwum panom do wynajęcia, Wólczańska Nr. 65 m. 8, front. 28

ŁADNY pokój umeblowany w lepszym domu II piętro wygodny odnajmę 1—2 osobom, Zawadzka 36, m. 5, II p. fr. 28

POSZUKUJĘ inteligentnej pani do wspólnego pokoju ul. Wólczańska L. 112, fr. II p. m. 11. 28

SŁONECZNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia. Widok Nr. 7. Wiadomość u dozorcy. 28

POKOJU nieumeblowanego, niedrogiego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do adm. „Republiki” sub: „Od zaraz”. 28

POKÓJ ładnie umeblowany słoneczny frontowy do wynajęcia 6-go Sierpnia 7 m. 16 od 2—5 po poł. 28

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Piramowicza 2 m. 20 od godz. 2—8 pp.

ŁADNY kawalerski umeblowany pokój odnajmę, wejście ze schodów, Grabowa 20, m. 12, II p. prawe wejście. 28

POKÓJ frontowy umeblowany w śródmieściu do wynajęcia, Piotrkowska 81 m. 10. 28

PRZYJMĘ dwuch panów na mieszkanie, Traugutta 10, front m. 25. 28

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia. Niekrępujące wejście, Sienkiewicza Nr. 63, m. 15. 28

2 POKOJE (ewent. pojedyńczo) frontowe słoneczne, umeblowane z używalnością kąpielowego i telefonem do wynajęcia, Narutowicza 40, m. 8 telefon 179-23. 28

SŁONECZNE mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, wygody zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Napiórkowskiego Nr. 42, m 7

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje frontowe z windą, Cegielniana 3, m. 9 u Ogólnika. Telefon 129-14. 28

ODNAJMĘ umeblowany pokój na kilka godzin dziennie, wejście ze schodów. Oferty „Dziennie”. 28

ODDAM pokój frontowy umebl. wejście z klatki schodowej, telefon, łazienka, Kilińskiego 55, m. 62. 28

ODNAJMĘ pokój słoneczny ładny z meblami lub bez, telefon, wejście niekrępujące i wszelkie wygody. Do obejrzenia Wólczańska 10, m. 18. 28

SAMOTNY młody (izrael.) przyjmie młodego pana na mieszkanie do własnego umeblowanego pokoju z niekrępującem wejściem. Zgł. się 8—9 wieczór ul. Zakątna 9, m. 31. 28

4 POKOJOWE mieszkanie przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu Ewangelickiej III piętro z wszelkiemi wygodami zaraz do odnajęcia. Wiadomość: tel. 209-17 między 2—5. 28

Z KLATKI schodowej duży pokój frontowy, gaz, elektryczność, również małżeństwu oddam, Kalisz, Żeromskiego 37. 28

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia przedpokój wygódka, łazienka, Al. Kościuszki 41 dozorca. 28

ŁADNY słoneczny dwuokienny umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami oddam Aleja 1-go Maja 15, m. 5. front II p. 28

1—2 ORAZ 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody bez odstępnego ewentualnie komorne ustawowe. Zgłoszenia Biuro „Geguz”, Piotrkowska 81. Telefon 105-39. 28

2 EW. 3 pokoje wszelkie wygody, centralne ogrzewanie dla małżeństwa lub lekarzy do wynajęcia, Pożądane z utrzymaniem, Zielona 8a m. 13. 28

POKÓJ umeblowany w śródmieściu z łazienką, telefonem oddam. D zwonić 211-82. 28

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 180 II p. m. 7.

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana Wólczańska 78, m. 9, tel. 174-65. od 2—6-ej. 28

POKÓJ o zupełnie niekrępującem wejściu wprost z klatki schodowej do oddania od 1 lipca 1931 r. Zawadzka 1 m. 11, front III p. winda. 28

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój front pierwsze piętro. Zamenhofa Nr. 6 m. 6. 28

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje kuchnia z wygodami, Mostowa 1 róg Zagajnikowej. 28

FRONTOWY dwuokienny pokój umeblowany do oddania. Rydel, Zachodnia 72, front parter. 28

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i z używalnością telefonu z całodziennem utrzymaniem lub bez, Piotrkowska 62, m. 7 II piętro front. 28

POKOIK skromny izolowany tanio do wynajęcia. Aleja 1-go Maja Nr. 11 m. 3. 28

DUŻY pokój z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 30, m. 24 28

POKÓJ umeblowany dla 2 panów do wynajęcia, ul. 28 pułku Strz. Kan. 15 m. 14. 28

POKÓJ ładnie umeblowany w centrum miasta przy spokojnej rodzinie do wynajęcia te. 138-76. 28

POKÓJ z kuchnią i przedpokój, wygody i pokój lub sklep tanio Abramowskiego 15, m. 6. 28

CZTERY pokoje z wygodami, przy tramwaju do wynajęcia od 1 sierpnia Radwańska 15 (przy Piotrkowskiej)

PIĘKNY umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami tanio odnajmę Wysoka 38, I piętro m. 4. 28

STO, dwieście zł. mieszkanie z utrzymaniem dla 2-ch panów - pań, Narutowicza 23, m. 34. 28

OBSZERNY frontowy pokój wynajmę wygodne wejście, telefon, łazienka umeblowanie Piotrkowska 55/7 28

POKÓJ elegancko umeblowany z balkonem do wynajęcia Karola 26, front II piętro, m. 6. 28

POKÓJ umeblowany na 1-em piętrze do wynajęcia, Cegielniana 3, m. 2, telefon 209-24. 28

POKÓJ słoneczny dwuokienny ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa. front II p. Żeromskiego 4, m. 10. 28

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany ewentualnie z poczekalnią, telefon, łazienka, Piotrkowska 101, m. 22. 28

ŁADNY umeblowany pokój o 2-ch oknach Śródmiejska 27, m. 7 telefon na miejscu 28

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5 przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie tel. 123-72

POTRZEBNA służąca z gotowaniem Kościelna 5 Kaliska. 28

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem, słoneczny oddam, Aleja 1-go Maja 19, m. 8.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z wszelkiemi wygodami Śródmiejska 16, front I piętro m. 3. 28

POKÓJ duży ładnie umeblowany z wygodami do wynajęcia Piotrkowska 121, m. 45 o godz. 10—12 lub 2—6. 28

POKÓJ wprost z klatki schodowej umeblowany frontowy dwuokienny do wynajęcia Cmentarna 3a, m. 4. 28

ODDAJĘ 2 pokoje frontowe umeblowane lub pojedyńczo, niekrępujące. Andrzeja 48, m. 11. 28

JEDEN dwa pokoje z wszelkiemi wygodami do wynajęcia Nowo-Targowa nr. 4, m. 1. 28

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój do wynajęcia Lipowa 53, m. 8, I piętro, front. 28

Letniska

GRAND - PENSJONAT w Poddębiu pod Tuszynem pod kier. H. Bajgelmana poleca się łaskawym względom swoich licznych zwolenników. Wiadomość: tel. 139-62. 30

DRUSKIENIKI. Pensjonat doktorowej Lewitanowej i inżynierowej Horynsonowej. Ul. Kościuszki 2. Willa Jossemma. Informacje na miejscu oraz w Łodzi, telef. 179-16, od 3—5 i od 8—10-ej 28

KRYNICA - ZDRÓJ. Pierwszorzędny pensjonat „Bristol” przy pryncypalnej ulicy Alei Lipowej, blisko nowych Łazienek, zbudowany z pełnym komfortem, elegancko urządzony, poleca piękne słoneczne pokoje bez utrzymania lub z całodziennem wykwintnem utrzymaniem. Ceny przystępne. 28

NAJROZKOSZNIEJSZY odpoczynek w najpiękniejszym zakątku Kazimierza n/W. W otoczeniu 15-tu morgowego parku. Pensjonat „Kazimierzanka” poleca pokoje z urządzeniem oraz wszelkiemi wygodami. Kuchnia wykwintna, obfita. W pobliżu plaża, kąpiele. Ceny przystępne. Dla wycieczek znaczne ulgi. Informacje piśmienne. Pensjonat „Kazimierzanka”, Kazimierz Dolny, Woj. Lub. Willa p. T. Ulanowskiego.

ZARYTE (koło Rabki). Pensjonat Grażyna, nowa willa Kazimierza Janowca otwarty od 1-go czerwca. Urocze położenie, blisko rzeki i lasu. Pokoje duże, słoneczne, kuchnia obfita i wykwintna.

CIECHOCINEK pensjonat dla dzieci z opieką lekarską i domową doktorstwa Podczaskich. Dworek Zalesie przy parku sosnowym. Dr. Wł. Podczaski. 28

PENSJONAT we dworze skanalizowanym, sucho, las blisko półtora kilometra od Łasku, od sześciu złotych. Zamawiać telefonem. Łask Nr. 32, majątek Gorczyn, listownie Skrzynka Nr. 13, Anna Kosińska. 28

TANIE letnisko Krynica - wieś, willa „Eni” pokoje z utrzymaniem dziennie po 6.50, lub bez utrzymania, wolne od taksy kuracyjnej. Samochód własny do dyspozycji na każde żądanie. 28

ZAKOPANE. „Palace” Chałubińskiego. Najtańszy komfortowy hotel - pensjonat, 50 pokoi gościnnych poleca pokoje po cenach konkurencyjnych. 28

NA LETNISKO w sosnowym lesie blisko Łodzi przyjmę jedną lub 2 osoby z całodziennem utrzymaniem niedrogo przy inteligentnej izr. rodzinie pokój oddzielny. Oferty pod „125” do „Republiki”. 28

W ŻAKOWICACH blisko przystanku do wynajęcia od zaraz 3 pokoje, przedpokój, kuchnia dom Bystrzyckiego. Wiadomość na miejscu u dozorcy, lub listownie st. Nieszawa poczta Waganiec Bystrzycki. 28

LETNISKO 1 lub 2 pokoje umeblowane w ogródku od zaraz do oddania Ruda Marysin 54 vis-avis poczekalni. 28

W KOLUMNIE 2 pokoje z kuchnią z oszkloną werendą w eleganckiej willi do wynajęcia. Wiadomość na miejscu Willa Habera, ul. Gdańska lub w Łodzi 11-go Listopada 69 od 9—11-ej 28

OJCÓW. Znany pensjonat „Goplana” poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Komfort, balkony doskonała kuchnia cudowne położenie. — Radio, tennis.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68-148

Prenumerata „II. Republiki”
od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:
ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.